

Łańcuch prasowy

Jak nasi Czytelnicy zauważyli, redakcja „Tarnowskich Azotów” oprócz funkcji informacyjnych podejmuje akcje organizatorskie. Wystarczy przypomnieć apele o fundowanie mieszkaniowych książeczek oszczędnościowych dla sierot, czy o lektury szkolne dla dzieci z Pławnej albo plebiscyty sportowe.

Zgodnie z tradycjami tego skromnego „mecenatu” rzucamy nowe hasło o pomoc dla inicjatyw tarnowskiego oddziału ZBoWiD.

W ciągu ostatnich lat aktywność tego stowarzyszenia znacznie wzrosła i zapisała się mocno w pamięci każdego mieszkańca ziemi tarnowskiej.

Widocznym rezultatem działalności tarnowskiego ZBoWiD są m. in. liczne pamiatki na miejscach straceń z okresu okupacji, w tym pomnik Ofiar Wojny i Faszyzmu w Tarnowie. Oprócz już zrealizowanych zamierzeń Tarnowski Oddział ZBoWiD podejmuje nowe, których realizacja zależeć będzie od zrozumienia obywatelskiego i ofiarności społeczeństwa ziemi tarnowskiej.

W planach zbawidowskich działaczy jest m. in.:

● dokończenie budowy pomnika ofiar wojny i faszyzmu (położenie posadzki i estetycznego ogrodzenia),

● budowa akcentu pamiątkowego o trwałym charakterze w miejscu skąd poprowadzono pierwszy transport więźniów do Oświęcimia, podobnego akcentu na rynku oraz na murach więzienia tarnowskiego — miejscach martyrologii mieszkańców Tarnowa,

● wykonanie kroniki grobownictwa i miejsc straceń, ● konserwacja pomników w Zbylitowskiej Górze i Pogórskiej Woli i innych pomników wzniesionych w czynie społecznym przez mieszkańców ziemi tarnowskiej,

● wydawanie publikacji poświęconych martyrologii ludności i ruchowi oporu na terenie ziemi tarnowskiej oraz cały szereg innych inicjatyw.

Przekonani o dużej wartości społecznej tych zamierzeń, posiadających obok znaczenia historycznego duże walory wychowawcze, otwieramy wraz z Tarnowskim Oddziałem ZBoWiD łańcuch prasowy.

Jako pierwsi wykupili cegiełki w wysokości 50 zł Zenon Dziuban i Edward Lewicki z Działu Zbytu wzywając ob. ob. Antoniego Tyla, mgr Stefana Białego, mgr Zbigniewa Jeża, mgr Kazimierza Brachę, Jadwigę Danek i Stanisława Chudową.

Cegiełki można wykupywać w redakcji „Tarnowskich Azotów”. Czekamy na dalsze zgłoszenia.

REDAKCJA

Pierwsze meldunki o realizacji paździenikowych zobowiązań

Utrzymująca się w ostatnich tygodniach ładna pogoda pozwoliła szeregiem brygadam przystąpić do wykonawstwa podjętych przez nie prac społecznych z okazji 50-rocznicy Rewolucji Paździenikowej.

W Zakładzie Chloru brygada J. Blesa usunęła odpady po inwestycyjne oraz zniwelowała teren wokół wydzielu. Członkowie zmiany mistrza A. Banasika wywieźli odpady drewna z tacy nr 2, a zmianicy K. Bednarza i H. Kądzeli malowały rury w hali elektrolizy. Wywiezienie 70 ton kamienia oraz uporządkowanie

toru obok miynowni — to dzieło BPS „Przyszłość” — A. Paska. Natomiast nowo utworzona brygada im. 50-lecia Rewolucji Paździenikowej w oddziale saletraku uporządkowała tereny wewnątrz obiektów produkcyjnych. O pewnych pracach przy urządzeniach socjalnych melduje załoga Wydziału Kwasu. Jej członkowie mieli ponadto pracować po 4 godziny w każdą sobotę przy budowie DK. Jak dotąd nie przystąpili jeszcze do tej akcji.

W ZBACH brygady remontowe wykonały już szereg urządzeń, jak również rozpoczęły tam konserwację sprzętu z ogródka jordanowskiego przy DK. Wydział cykloheksanolu wykonał płytki betonowe pod pojemniki na śmieci oraz przystąpił do układania chodnika, a wydział chemiczny i polimeryzacji rozpoczął zabiegi konserwacyjne przy aparaturze.

Barczo mizernie wygląda nadal realizacja czynów społecznych. Słowa uznania należą się tylko Zakładom Półspalania. Jego 25 pracowników (wydział kompresorów i frakcjonowania) wykonywało przez 6 dni roboty ziemne na obiektach sportowych ZKS „Unia”.

Co więc dzieje się ze zobowiązaniami przy budowie szkoły zawodowej i domu kultury?

(Kyz)

◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



NAKŁAD 7.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok V Nr 12 (131)

TARNÓW 23 marca 1967 r.

Cena 50 gr

Z konferencji prasowej

Pomyślny rok eksperymentu ZPA

Rezultaty pierwszego roku eksperymentu „koncernu azotowego” były przedmiotem konferencji prasowej w Zjednoczeniu Przemysłu Azotowego w Krakowie.

Rok ubiegły — oświadczył dyrektor naczelny ZPA mgr inż. Jerzy Olszewski na spotkaniu z redaktorami gazet zakładowych przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu — był trudny przede wszystkim ze względu na konieczność realizowania nowego modelu organizacyjnego Zjednoczenia w starym, tradycyjnym jeszcze układzie organizacyjnym gospodarki narodowej. Zmuszało to Zjednoczenie i zrzeszenie przedsiębiorstwa m. in. do prowadzenia podwójnej sprawozdawczości, odpowiednich metod planowania itp.

Niemniej ogólne rezultaty organizacyjne centrali Zjednoczenia i gospodarcze przedsiębiorstw zrzeszonych w ZPA są bardzo dobre.

Produkcję finalną wykonały przedsiębiorstwa Zjednoczenia w 102 proc. dając nadwyżkę produkcyjną wartości 258 mln zł (w cenach fabrycznych). W stosunku do 1965 roku stanowi to wzrost produkcji o 9,5 proc. Zysk za 1966 r. wyniósł 357,3 mln zł — po-

dzielony następnie przez kolegium Zjednoczenia następująco: 87 mln na fundusz zakładowy przedsiębiorstw, 17 mln odprowadzone zostało (niezależnie od podatku obrotowego) do budżetu państwa, 48 mln przeznaczono na fundusz rezerwy Zjednoczenia, 155 mln na fundusz rozwoju przedsiębiorstw, 40 mln — na cele inwestycyjne ZPA, a 10 mln na dofinansowanie funduszu przeznaczanego na realizację postępu technicznego i ekonomicznego. Obniżono koszty produkcji (głównie koszty materiałowe) o 303 mln złotych.

Obok tych pomyślnych rezultatów są również produkcyjne minusy obciążające Zjednoczenie. Do nich należy przede wszystkim niewykonanie rocznego planu produkcji nawozów azotowych (zabrakło 23 tys. ton), co stwarza w obecnym roku sytuację krytyczną. Przyczynę tego stanu nie trudno znaleźć, jest blisko nas: Tarnów II z instalacji półspalania nie dał w ubiegłym roku żadnej

produkcji. Kłopoty produkcyjne miały również Puławy. W dodatku niepomyślny był również start w pierwszych dwóch miesiącach br. W styczniu i lutym zabrakło do planu Zjednoczenia 3,7 tys. ton nawozów, co łącznie z niedoborem ub. roku daje brak 26,7 tys. ton nawozów azotowych w czystym składniku. Plan dostaw nawozów dla rolnictwa w roku gospodarczym (do czerwca) musi być wykonany! Nakłada to dodatkowe zadania w II kwartale na przedsiębiorstwa azotowe w zakresie produkcji amoniaku i nawozów m. in. w Zakładach Azotowych w Tarnowie prócz maksymalnego wykorzystania mocy produkcyjnych instalacji amoniaku, przerobione zostanie zakupione za granicą — dzięki przychylności MHZ — 13 tys. ton amoniaku.

O tym, jak napięty i trudny jest obecny rok w skali Zjednoczenia wymownie świadczy m. in. fakt nierozdzielenia wszystkich tegorocznych zadań między przedsiębiorstwa podległe ZPA. Produkcja wartości 200 mln zł, w tym, co najgorsze, 30 tys. ton nawozów sztucznych czeka na zagospodarowanie, czyli producenta.

EKSPORT DO KRAJÓW KAPITALISTYCZNYCH ZA 72,5 MLN ZŁ DEWIZOWYCH

Pomyślne rezultaty osiągnęło Zjednoczenie w zakresie (Ciąg dalszy na str. 3)

Najlepsze życzenia, przyjemnego wypoczynku świątecznego Czytelnikom i Współpracownikom składa

Redakcja „Tarnowskich Azotów”

Na weselo

Wiosenne a propos

ONA: Kochanie! jaki orzeźwiający wietrzyk! Czujesz w powietrzu nadchodzącą wiosnę?

ON: Uhm!

ONA: Na gałązkach już srebrzą się baze; puszyste, mięciutkie, świeże.

ON: Uhm!

ONA: Nawet wróbelki inaczej jakoś ćwierkają, a jakie mają lśniące piórka — jak nowe.

ON: Uhm!

ONA: Czemu jesteś taki niewrażliwy na uroki wiosny! Ani słówka entuzjazmu nie można z ciebie wykrzesać?

ON: Ponieważ wiem, że te wszystkie aluzje wiosenne to jest pozorowany atak na mój najostatniejszy zaskórniak.

ONA: Kochanie! Jak możesz tak wulgaryzować mój wiosenny nastrój, ale jeśli już sam na to wpadłeś to rzeczywiście nie obejdę się bez torebki, bućków do nowego kompletu. Przecież chcesz, żeby Twoja żona wyglądała wiosennie?

Z. Kierska

Zajmują się sprawami młodych

Ostatnio odbyło się w Zakładzie Elektrycznym rozszerzone posiedzenie egzekutywy podstawowej organizacji partyjnej, na którym omówiono sprawę ZMS. W posiedzeniu wzięli udział: przedstawiciel kierownictwa mgr Marian Szewczyk, kierownicy wydziałów oraz przewodniczący Zarządu Zakładowego kombinatu tow. Adolf Prosiowicz.

Osiągnięcia i trudności w pracy młodzieżowej przedstawił przewodniczący koła Zbigniew Misiaszek. ZMS-owcy z Elektrycznego zorganizowali 4 brygady walczące o tytuł BPS, prowadzą propagandę spółdzielczości mieszkaniowej, podjęli ostatnio szereg czynów społecznych wartości 2 500 zł, biorą udział w akcji „Sygnał”. Jednakże dużą przeszkodą w ich pracy jest zbyt wielkie rozproszenie poszczególnych wydziałów, rejonów i placówek, a także jak dotychczas niezbyt wielkie zainteresowanie sprawami młodych i mała dla nich pomoc ze strony przedstawicieli kierownictwa i partii.

W żywej dyskusji, jaka się wywiązała po sprawozdaniu tow. Misiaszka nie koncentrowano się na krytyce, lecz starano się wydobyc pozytywne momenty działalności młodych. Zarzucono wprawdzie młodym słomiany zapach, gdyż z organizowanych 11 brygad walczących o tytuł BPS zostały tylko 4, jednakże nie są w tym wypadku bez winy i starsi.

Kończącym efektem posiedzenia było podjęcie szeregu wniosków, które zmierzają do udzielania młodzieży stałej pomocy ze strony partii i kierownictwa.

ws

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

DUSIMY SIĘ W KURZU

Pracujemy w dużym pomieszczeniu budynku kwasu azotowego II w warunkach nie przypominających absolutnie biura konstrukcyjnego. Pomijając już niezbyt estetyczne umebłowanie (stare stoły — nie biurka) dusimy się wprost od kurzu. Podobna sytuacja jest zresztą w pozostałych trzech pomieszczeniach zajmowanych przez Głównego Mechanika.

W dodatku nie mamy sprzątaczkę. W zeszłym roku po zawartym porozumieniu, sprzątaczką kwasu azotowego II zamiotła nam dokładnie 6 razy nasze pomieszczenie. W tym roku jak dotychczas robimy to sami. A przecież ludzi przez nasze biuro przewija się sporo. Nietrudno więc o brud.

pracownicy Głównego Mechanika Nawozów — wydział kwasu azotowego II

ŻLE JEST Z INFORMACJĄ

Przedtem do tego celu służyły betonowe słupy. Rozwieszane na nich plakaty, afisze, ogłoszenia z daleka przyciągały wzrok. Dziś słupy zniknęły. Tablice ogłoszeń są, ale niewidoczne — z informacją więc jest w Tarnowie nie najlepiej.

I jeszcze jedna sprawa. Z ulicy Kaczkowskiego odjeżdża sporo autobusów. Jak dotychczas jest tam tylko jedno zadanie z ławką. Czy tych ostatnich nie mogłoby być tam więcej?

S. S. Tarnów

CO SIĘ DZIEJE Z DKF „JASKÓŁKA”?

W grudniu 1961 r. powstał DKF „Jaskółka”. Działalność do 1965 roku. Tymczasem ze zdziwieniem przeczytałem w miesięczniku „Kino” nr 2/67 o naszej nieistniejącej „Jaskółce” i to w samych superlatywach, że „działa, że istnieje” i że „można rokować mu długą i aktywną przyszłość”.

A tymczasem DKF śpi. Można znaleźć się ktoś, kto zbudził go z tego długiego już snu?

A. P.

Biurowo Projektów

K I J Ō W

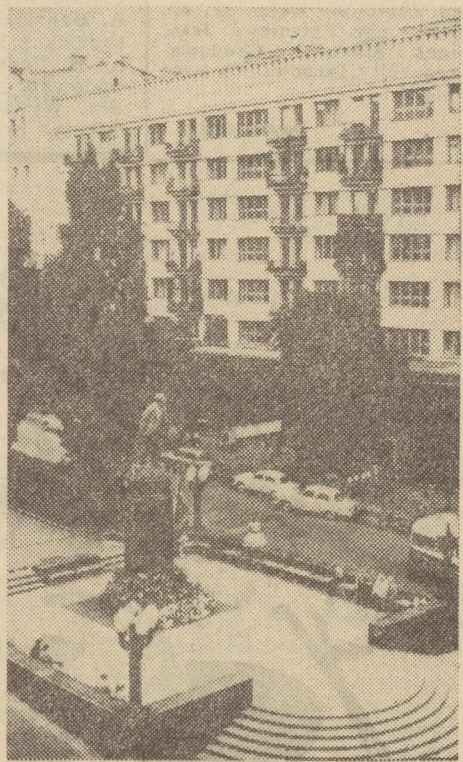
Przed wiekami Kijów był stolicą ogromnego państwa słowiańskiego, które zamieszkiwali Rosjanie, Rusini i Ukraińcy. Prawie tysiąc lat temu w szerokich wodach Dniepru odbył się chrzest Słowian, tu również w XIII wieku zatrzymało się na zachód hordy mongolskie Batuchana. Po 700 latach Kijów stał się stolicą republiki Ukrainy, miastem — bohaterem chlubiącym się najwyższym odznaczeniem — „Złotą Gwiazdą”.

Historia zostawiła w tym mieście wiele pomników — wspaniałe cerkwie, sobory, posągi bohaterów, mury obronne. W centrum stoi pokryta złotą kopułą dzwonnica soboru sofijskiego — arcydzieło XI-wiecznej architektury. Do wspaniałych zabytków należy również cerkiew św. Andrzeja, pałac Mariński — kiedyś rezydencja carskiej rodziny, klasztor kijowsko-peczorski, słynna kijowska Ławra.

Kijów to nie tylko historia, to również nowoczesne miasto zamieszkałe przez 1200 tys. ludzi. Znaleźć tu można metro i wielkie zakłady budowy maszyn, zakłady chemiczne i inne. Stolica Ukrainy to duży ośrodek naukowy. Wiele wyższych uczelni, instytutów kształcących kadry prawie dla wszystkich dziedzin gospodarki narodowej. Ma również to miasto 6 teatrów, 12 muzeów, 5 lodowisk, z których jedno — sztuczne w Pałacu Sportu — może pomieścić ok. 10 tys. ludzi.

Obecnie przybysza zadziwia tu przede wszystkim duża ilość zieleni — Kijów słynie w świecie zwłaszcza z przepięknych drzew kasztanowca.

(luk)



Pomnik Włodzimierza Lenina na Bulwarze Szewczenki w stolicy Ukrainy — Kijowie.

Brak agentów w Kombinacie

Coraz więcej filii PKO!

Na terenie Rejonu Bankowego tarnowskiego Oddziału PKO działa już 70 zakładowych placówek tej instytucji. Ostatnio nowe filie PKO uruchomiono w Lokomotywni PKP, Prezydium PRN, Argedzie, „Murbecie” oraz w dąbrowskim PZGS. W trakcie organizacji znajdują się agencje w „Tarnowskiej Odrodzie”, Bazie Transportu — „Południe” i „Chernobudowie”. Dyrekcja PKO prowadzi usilne starania o otwarcie swego punktu również wśród załogi Zakładu Półspalania.

Występują nadal poważne trudności w

wyszukaniu chętnych do prowadzenia agencji w ZBACH i Dziale Głównego Mechanika. Wypada jednak liczyć, że kierownictwo wspomnianych jednostek dołożą wszelkich starań, by znaleźć odpowiednich kandydatów na agentów. Leży to przecież w interesie załóg obu placówek.

Z 12 czynnych aktualnie filii PKO-wskich w kombinacie dobre wyniki, poza administracją, uzyskuje punkt SOWI, który prowadzi Stalnia Kuklińska.

(Zyk)

Jak ubezpieczyć mieszkanie od kradzieży, pożaru itp.

Każdy pracownik może ubezpieczyć swoje mieszkanie w formie łącznego scalonego ubezpieczenia.

Jedną polisą i przy zapłacie jednej składki rocznej objęte są następujące ryzyka: kradzież z włamaniem do mieszkania, rabunek mieszkania, pożar, uderzenie piorunu, wybuch, eksplozja, huragan, powódź, zalanie wodą mieszkania przez pęknięcie rur lub niezakreślenie kranów, oraz opady atmosferyczne, odpowiedzialność cywilna właściciela mieszkania i zamieszkałych w nim członków rodziny za szkody wyrządzone osobom trzecim.

Łączna składka roczna za ubezpieczenie mieszkania wynosi zaledwie 2 zł od jednego tysiąca złotych wartości mieszkania. Np. ubezpieczenie mieszkania na sumę 50 000 zł w stosunku rocznym wynosi 100 zł.

Dla pracowników z terenu naszych Zakładów ubezpieczenia mieszkań załatwia Władysław Taczyn w Dziale Administracji Mieszkań — biuro meldunkowe.

Szczegółowe informacje można otrzymać w Dziale Administracji lub w Inspektoracie Powiatowym PZU w Tarnowie, ul. Goldhamera 2, tel. 43-31.

Wybieramy zawód

Młodzież ostatnich klas szkół podstawowych stoi przed swym bodaj pierwszym ważnym problemem: w najbliższych dniach zmuszona będzie podjąć ostateczną decyzję o wyborze zawodu i typu szkoły średniej będącej kolejnym etapem na drodze do zdobywania wykształcenia. Dla 15-letnich dziewcząt i chłopców nie jest to sprawa łatwa, nie zawsze też z pomocą przyjdzie im mogą rodzice.

Chcąc ułatwić ośmioklasistom podjęcie decyzji, rozpoczynamy na łamach naszego tygodnika publikację cyklu informacji o możliwościach zdobywania zawodu i wykształcenia w powiecie tarnowskim. Liczymy na to, że szczególnie przydatne dla zainteresowanych okazać się informacje o charakterze pracy, perspektywach zatrudnienia, jakie stwarza posiadanie dyplomu ukończenia określonego rodzaju szkoły.

DECYDUJE O TRAFNYM WYBORZE ZAWODU?

O trafności wyboru danego zawodu decyduje zespół wielu czynników. Pierwszorzędne znaczenie nabierają zwłaszcza indywidualne cechy i wrodzone predyspozycje, jakimi powinien odznaczać się kandydat — wśród nich zaś: zainteresowanie, uzdolnienie, usposobienie, stan fizyczny, zdrowotny itp. Dlatego też przy omawianiu poszczególnych szkół będziemy się starać zwracać uwagę również i na te zagadnienia.

REDAKCJA

Dla zainteresowanych chemią...

Zakład Szkolenia Zawodowego przy Zakładach Azotowych w Tarnowie, będący zespołem

kilku różnych szkół, corocznie stwarza szansę rozpoczęcia nauki dla kilkuset osób.

APARATY DLA
CUKROWNI

ELEKTRYCZNE TORTURY

Nowe powłoki epoksydowe i aluminiowe znacznie zwiększają odporność na korozję aparatów do dyfuzji ciągłej przeznaczonych dla cukrowni. Zakłady Urządzeń Przemysłowych

w Nysie, budujące dyfuzory, wyprodukowały w ub. r. 69 takich aparatów, z czego 34 wysłano za granicę. Ekspertcy są zdania, że nowoczesne powłoki ochronne zwiększają atrakcyjność tych urządzeń dla klientów krajowych i zagranicznych.

Aparatura rozdzielacza podawana jest w Zakładzie Wielkich Moców Instytutu Elektrochemicznego. Blaż w nią gromy, pali tropikany żar, atakują deszcze i wichry. Wszystkie te zaniegają na celu wypróbowanie działania aparatury elektrycznej w najtrudniejszych warunkach atmosferycznych i zmniejszenia do minimum ryzyka groźnej awarii.

Piecioletnie TECHNIKUM CHEMICZNE posiada trzy wydziały:

— chemiczny o specjalności technologii procesów chemicznych;

— mechaniczny o specjalności: aparaty i urządzenia przemysłu chemicznego oraz aparatura kontrolno-pomiarowa i automatyka;

— elektryczny o specjalności elektro-energetyka.

KTO MOŻE BYĆ PRZYJĘTY?

Kandydaci na wszystkie wydziały winni być zdrowi, posiadać dobry wzrok i słuch, wykazywać się poczuciem odpowiedzialności, systematycznością, dokładnością, opanowaniem, umiejętnością koncentracji uwagi i szybkiej reakcji na bodźce. Na wydziale chemicznym nie mogą być przyjęci daltoniści.

CO DAJE UKOŃCZENIE TECHNIKUM CHEMICZNEGO?

Ukończenie technikum upoważnia jego absolwentów do ubiegania się o przyjęcie na wszystkie wyższe uczelnie i daje tytuł technika. Absolwenci tej szkoły chętnie zatrudniani są w Zakładach Azotowych, ponadto możliwości takie posiadają Zakłady Mechaniczne, Zakłady Siłników Elektrycznych „Tamel”, Zakład Energetyczny i inne.

W tarnowskich „Azotach” technikum-mechanik o specjalności: „aparaty i urządzenia przemysłu chemicznego” może wykonywać pracę w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej, Biurze Projektów, w zakładowych biurach konstrukcyjnych oraz w dziale głównego mechanika. W tym ostatnim pracuje m. in. na wykonywaniu czynności, związanych z naprawą maszyn i aparatów chemicznych, przygotowywaniem technologicznych remontów aparatów i urządzeń, planowaniu i ustalaniu zapotrzebowania na materiały i części zamienne itp. Podobny charakter pracy występuje w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej.

W kwietniu nowe mieszkania • Rozpoczęto budowę dalszych bloków • Przyjmuje kandydatów • Potrzebne są czyny społeczne

Co słyszeć w spółdzielczej „Jaskółce”?

Zgodnie z tegorocznymi zadaniami inwestycyjnymi Pracownica Spółdzielnia Mieszkaniowa — „Jaskółka” przy „Azotach” odda swym członkom w końcu bm. nowy blok przy ul. Fredry. W budynku wzniesionym z funduszy resortowych zamieszka 60 rodzin. Otrzyma on tzw. wyższy standard. Fakt ten trzeba zapisać na plus zarządu spółdzielni, który włożył dużo wysiłku, by tę sprawę pomyślnie sfinalizować. Nowy nabytek spółdzielcy pomieści 30 mieszkań typu M-4, 10 — M-5, 10 — M-3, 10 — M-2.

Jak poinformował nas prezes „Jaskółki” Józef Boryczko, rozpoczęły się już prace przy budowie dwóch następnych bloków spółdzielczych.

Powstaną one przy ulicy Wiejskiej (90 mieszkań) i przy ul. Fredry (45 mieszkań). Oba będą ukończone w I połowie przyszłego roku. Nieco później

przystąpi się do robót przy ul. Lwowskiej, w III kwartale 1968 r. zamieszka tam 30 rodzin.

Kierownictwo spółdzielni wspólnie z ZK ZMS planuje urządzić w swoich osiedlach dwa ogródki jordanowskie. Powstaną one przy osiedlu Klikowskim i Strusińskim. Potrzebne urządzenia zostają już dawno wykonane przez młodzież ZMS-owską. Teraz kolej na samych spółdzielców, którzy w ramach czynów społecznych powinni zadeklarować wykonanie potrzebnych prac. Warto nadmienić, iż komitet blokowy przy ul. Traugutta w Świerczkowie dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej zobowiązał się ułożyć chodnik.

Za pośrednictwem gazety apelujemy do pozostałych komitetów w osiedlach spółdzielczych, by również one podjęły prace w zakresie porządkowania terenów wokół bloków i urządzania zieleni oraz kwietników. Dodatkową okazją ku temu jest mający odbyć się niedługo V zjazd oddziałowy spółdzielczości mieszkaniowej województwa krakowskiego.

Zainteresowanym podajemy, że spółdzielnia „Jaskółka” liczy już 457 kandydatów i 448 członków, z których na koniec marca br. własny dach nad głową posiadać będzie już 314 rodzin.

(Zyk)

Z pobytu delegacji polskiej we Francji

Przyszłość rolnictwa w nawozach płynnych?

(Inf. wł.) W początkach br. 3-osobowa delegacja polska, złożona z przedstawicieli resortu, Agrochemu i Tarnowskiego Instytutu Nawozów Sztucznych wyjechała do Francji celem zapoznania się z aktualnym stanem i perspektywami rozwojowymi nawożenia płynnego w tym kraju oraz dla wymiany poglądów na ten temat.

Francja to jeden z niewielu krajów świata, w którym produkcja i stosowanie nawozów w formie ciekłej. Np. w roku gospodarczym 1965/66 rozłożono we Francji 34 tys. ton azotu, w tym 24 tys. ton N w formie roztworów i 10 tys. ton w formie bezwodnego amoniaku. Udział nawożenia płynnego rośnie tam z roku na rok i osiąga już cyfrę 3 proc., a w niektórych departamentach dochodzi nawet do 20 proc. W odróżnieniu od krajów naszego obozu, a także USA, gdzie główną przesłanką stosowania nawozów płynnych — zwłaszcza azotowych — jest niska cena azotu w tej formie, we Francji istotną zaletą nawożenia płynnego tkwi przede wszystkim w możliwości pełnej mechanizacji przebiegu i samego zabiegu nawożenia oraz w połączeniu tego ostatniego z innymi zabiegami agrotechnicznymi. Te zalety płynnych form

nawozów nabierają szczególnego znaczenia na tle sytuacji demograficznej w rolnictwie francuskim, charakteryzującym się dopływem ludności ze wsi do miast i rosnącą wielkością zbiorów.

We Francji rozwój idzie w dwu kierunkach: roztworów N, NP i NPK nie zawierających wolnego amoniaku oraz amoniaku bezwodnego.

Zakładami produkującymi w rozwijaniu płynnych nawozów są ONIA (Office National Industriel de L'Azote) będące całkowicie własnością państwa oraz koncern Kuhlmann. Nawozy NP i NPK produkcji ONIA bazują na kwasie superfosforowym, a Kuhlmann produkuje te gatunki z ortofosforanów amoniu. Nawożenie ciekłym amoniakiem lansuje państwo — firma Charbonnages de France. W szczegółach dotyczących zalet i wad poszczególnych typów nawozów płynnych panuje we Francji duża rozbieżność poglądów, jednakże nikt nie neguje, że nawozy płynne stanowią jedną z podstawowych form nawożenia w przyszłości.

Delegacja Polska przywiozła z Francji obfite materiały i informacje techniczne, które po skonfrontowaniu z naszymi dotychczasowymi poglądami oraz osiągnięciami innych krajów posłużą niewątpliwie dalszemu jakościowemu i ilościowemu rozwojowi nawożenia płynnego w Polsce.

Na uwagę zasługuje duża serdeczność i gościnność, z jaką delegacja polska spotykała się w czasie całego pobytu we Francji.

Blizsze informacje i szczegóły na powyższy temat podane będą w referacie, jaki zostanie wygłoszony w Domu Chemika w pierwszej dekadzie kwietnia br.

WJ.



„... Od kilku lat choruję, nie uczestnicząc zbyt aktywnie w życiu kombinatu, w którym kiedyś pracowałam, w życiu miasta — w którym mieszkam. Każdy więc dowód pamięci głęboko wzrusza.

Wzruszona byłam szczególnie 8 marca, gdy otrzymałam życzenia, kwiaty, słodczy i zapomogę pieniężną. Za waszym pośrednictwem chciałam podziękować Dyrekcji, Radzie Zakładowej oraz Komisji Kobiet Zakładów Azotowych za tę szczególną pamięć...”

Była pracownica
ZOFIA MENDE

Prawnik radzi

Pracownica z Magazynu Głównego zapytuje, w jakich przypadkach żona ma prawo do otrzymywania renty rodzinnej po zmarłym mężu?

Żona ma prawo do renty rodzinnej po śmierci męża, jeżeli zostanie spełniony jeden z następujących niżej podanych warunków:

- 1) wychowuje co najmniej jedno z dzieci, wnuków lub rodzeństwa w wieku do lat 8, uprawnione do renty rodzinnej po zmarłym;
- 2) stała się inwalidą przed śmiercią męża lub w ciągu 5 lat po jego śmierci, albo przed ustaniem prawa do renty rodzinnej z tytułu wychowywania dziecka, wnuka lub rodzeństwa w wieku do lat 8 uprawnionych do renty rodzinnej po zmarłym, albo z tytułu własnego inwalidztwa.
- 3) osiągnęła 55 lat życia przed śmiercią męża lub w ciągu 5 lat po jego śmierci, albo przed ustaniem prawa do renty rodzinnej z tytułu wychowywania dziecka, wnuka lub rodzeństwa w wieku do lat 8 uprawnionych do renty rodzinnej po zmarłym, albo z tytułu własnego inwalidztwa.

Ob. A. B. z EC-II pisze: po noce zmianie złożyłem narzędzia w mojej szafce, ale w pośpiechu zapomniałem ją zamknąć. Po przyjeździe do pracy następnego dnia stwierdziłem brak narzędzi w szafce i ich równowartością zostałem później obciążony. Czy powyższe obciążenie jest uzasadnione?

W myśl § 40 Regulaminu Pracy, pracownik odpowiada za całość przydzielonych mu narzędzi oraz ubranie robocze i zwraca koszt tych przedmiotów, jeżeli uległy one zniszczeniu lub utracie z jego winy albo niedbalstwa. Fakt niezamknięcia szafki z narzędziami kwalifikuje się do okoliczności zwinionych lub niedbalstwa i dlatego Obywatel słusznie został obciążony zwrotem należności za brakujące narzędzia.

JUS

Podziękowanie

Radzie Oddziałowej i pracownikom Zakładu Chloru za pomoc i wyrazy współczucia oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża

TEOFILA ŻABY
składam tą drogą podziękowanie.

ŻONA Z RODZINĄ

Pocztą plebiscytu

Plebiscyt na „Najlepszego pracownika i kolegę” wywołał szeroki odzew w naszym kombinacie. Wypowiadają się na ten temat różnie różni ludzie. Obok pochwał padają też głosy krytyczne. Niektórzy Czytelnicy poruszają w swoich listach problemy niejako odwrotnej strony medalu plebiscytu — sprawy plagi bumelanłów, leniów, nierobów i kombinatorów — typów społecznych. Podajemy obszerniejsze fragmenty wypowiedzi naszego „stałego Czytelnika” jako typowe reakcje ludzi uczciwych, zaniepokojonych panoszącą się jeszcze na niektórych odcinkach pracy plagą nierobstwa.

Pisze nam korespondent:

Plebiscyt taki nie dać spodziewanych rezultatów. Moim zdaniem, należałoby się dobrać do złych kolegów, tych, którzy lekceważą polecenia i wszystkie zarządzenia, bimają z wszystkiego, a takich w każdej brigadzie nie brakuje. Trzeba ich ujawnić za pomocą różnych ankiet i zastosować względem nich odpowiednie sankcje. Istnieje wprawdzie obowiązek zgłaszania takich ludzi, potrącania im premii, upominania itd. Nie odnoszą jednak te metody skutku, często bowiem po ukaraniu zły pracownik mistrzowi czy kierownikowi urabia złą opinię, zastrasza go, szczeni, lekceważy jego polecenia. Nie opłaca się takich ruszać, bo mają dość czasu i złośliwości na zatrucie życia swojemu przełożonemu. Można by było takich panów chociaż o rok przenieść na inne wydziały do brigadzistów bardziej bezwzględnych a uczciwych. Robić co jakiś czas odprawy brigadzistów i mistrzów, pytać kogo chcieliby wyrzucić, interesować się tymi ludźmi. Rozpisywać wśród pracowników bezimiennie ankiety z pytaniem kogo chcieliby mieć w brigadzie, gdyby byli brigadzistami, kogo uważają za dobrego pracownika w zespole — a potem ogłaszać wyniki, tak, że ci najgorsi pozostaliby poza nawiasem.

Jestem pracownikiem fizycznym i nie mogę patrzeć na nierobów mających takie same grupy jak solidni pracownicy, którzy pracują podwójnie za siebie i za bumelanłów. W dodatku bardzo często ci uczciwi pracownicy są przez obiboków wykpieni i wyszydzani za „frajerstwo”.

Dam zresztą kilka przykładów, bo pracowałem w różnych wydziałach przy remoncie. Po niedzieli pracownicy przychodzą niezgodni do pracy po przepiciu, leżą po kątach, uciekają z pracy o 13 bądź też zaraz rano. Często grywają w karty, robią dla siebie i znajomych tzw. „fuchy”. Nie obchodzi ich też bez alkoholu. Gdy im zwróci uwagę mistrz lub brigadzista szantażują go, że on też ma swoje sprawy i wszystko kończy się na sporze słownym. Nie robią nic całymi dniami, a ktoś musi pracować za nich wykonywać naturalnie bez żadnej rekompensaty. Ewentualnym rewanżem jest głupi dowiec w rodzaju malowania butów, podłączenia prądu do klamek, wieszania nad drzwiami kubbów z wodą itp. Pracownik, który otwarcie powie kierownikowi o sprawach i sprawkach bumelanłów jest bojkotowany przez otoczenie i przylepia się mu etykieta donosiiciela. Ja osobiście miałem takie nieprzyjemności, gdy wskazałem mistrzowi, gdzie pracownicy grają w karty, to do dziś nie mam spokoju jako podejrzany i niepewny.

Tymi słowami rozgoryczenia kończy swój list „stały Czytelnik”.

Sprawy, które poruszył nasz korespondent są na pewno hierarchicznie jedne z najważniejszych. Problemy nierobstwa i bumelanstwa, dobrej atmosfery w kolektywie robotniczym, prawidłowości stosunków w relacji robotnik — brigadzista mistrz i ich odwrotność rzutowa bezpośrednio na wyniki produkcji. Tylko, że te problemy są wielce złożone i wielopłaszczyznowe i nie da się ich rozwiązać w pełni jednym cięciem tak jak to zrobił Aleksander Macedoński z węzłem gordyjskim. Sprawy te trzeba rozwiązywać na wielu płaszczynach, a właśnie jedną z tych płaszczyn jest plebiscyt na najlepszego pracownika i kolegę. I na pewno jest to forma mająca w batalii z bumelanstwem, lekceważeniem pracy, nieposłuszeństwem. Naczelnym zadaniem, jakie postawili przed sobą organizatorzy konkursu jest przywrócenie całego blasku takim przymiotom jak solidność, rzetelność, fachowość, punktualność, koleżeńskość pojęta nie jako solidarność „kolesiów”, których łączy kielich i ciemne sprawy, ale rozumiana jako życiowe współdziałanie w pozytywnym celu. Chodzi i o sprawę może najtrudniejszą, przełamanie irracjonalnych nawyków, uprzedzeń, przeciwstawienie się hasłom w rodzaju „śmierć frajerom” i „czy się stoi czy się leży to... itd. Opinia mikro czy mikro — społeczeństwa jest wielką potęgą zdolną ugiąć najbardziej nawet niesforne charaktery. I jeśli panującym w grupie klimatem jest pobłażliwość dla nierobstwa, nieuczciwości, to w dalszym ciągu człowiek starający się walczyć z bumelanstwem, złodziejstwem i marnotrawstwem będzie uważany za stukniętego don Kichota, frajera czy też donosiiciela. Natomiast, gdy weźmie górę poszanowanie pozytywów, czarna owca będzie złodziej i marnotrawca. I albo przystosuje się do otoczenia, albo sam nie wytrzyma atmosfery ogólnego potępienia i odejdzie.

W poruszoną przez naszego Czytelnika problemie wyłania się jeszcze jedno zagadnienie. Jest nim sprawa odpowiedniego doboru personelu średniego — brigadzistów i mistrzów. Znane i prawdziwe jest powiedzenie, że przykład idzie z góry, czy o rybce, która się psuje od głowy. Brigadzista lub mistrz, który ma na swoim sumieniu niezbyt jasne sprawy, jest z tego powodu szantażowany przez robotnika, nie jest i nie może być dobrym kierownikiem zespołu, bo nie może być bezstronny i

Na marginesie związkowej kampanii sprawozdawczej

Podsumowanie działalności kombinatu za rok ubiegły obrazuje najbardziej rzetelnie, bo cyfrowo rozwój i osiągnięcia Zakładów. Lektura to może nieco ciężkawa, bo zagęszczenie liczb nie jest specjalnie mile widziane przez czytelnika. Ale warto się przez dżunglę cyfr przebrnąć, aby ocenić ogrom wykonywanej pracy.

BPS

Coraz bardziej popularne staje się współzawodnictwo o tytuł BPS. Uczestniczy w nim 1083 pracowników w 122 brigadach, którzy pragną dorównać 798 kolegom z 68 Brygad Pracy Socjalistycznej. O tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej ubiega się 372 pracowników w 6 oddziałach. Tylko 3 oddziały zdobyły miano OPS. 386 pracowników szczyt się tytułem Przewodnika Pracy Socjalistycznej.

Również dobrze o zaangażowaniu robotników w sprawy kombinatu świadczą masowe podejmowanie zobowiązań i czynów społecznych. Podjęto ich na sumę 4 208 300 zł, a zrealizowano z nadwyżką, bo w wartości 5 180 200 złotych.

Poważne efekty ekonomiczne (oszczędności 33 672 000 zł) przyniosła też realizacja 320 projektów racjonalizatorskich.

KILKA LICZB O BHP

Ogólna ilość wypadków w ubiegłym roku zamyka się liczbą 424, w

tym 2 śmiertelne, 67 ciężkich, 327 lekkich i 2 drobne. Obniżyły one potencjał roboczy Zakładów o 7 710 dni.

Nie szczędzono w kombinacie starań o polepszenie warunków pracy. Przeszkolono w ubiegłym roku 2 385

pracowników. Najwięcej na kursach I stopnia (2 362), a na kursie III stopnia 23 pracowników personelu inżyniersko-technicznego. Na cele bhp wydano niebagatelną sumę 17 474 tys. złotych. Na samą tylko odzież i obuwie wydano zamiast planowanych 6 200 tys. złotych aż 8 809 tys. zł. Nie zostały wykonane zgodnie z planem prace inwestycyjne.

ZDROWIE, WCZASY, KOLONIE

Zakładowe Lecznictwo Przemysłowe zatrudnia 21 lekarzy medycyny (w tym 7 specjalistów), 6 dentyków i 25 kwalifikowanych pielęgniarek i pielęgniarzy. Na leczenie sanatoryjne i wczasy lecznicze wzięło udział 470 pracowników, a wyłanych zostało 374 pracowników i o-

sób z rodziny. Pozostali będą wysłani w roku bieżącym.

W czterech ośrodkach wczasowych w Krynicy, Łomnicy, Rożnowie i Szczawnicy przebywało ubiegłego roku 2 498 pracowników kombinatu. W roku 1987 przewiduje się otwarcie domu wczasowego w Zakopanem oraz pawilonu w Rożnowie.

STATYSTYCZNIE O KOMBINACIE

Z wczasów letnich skorzystało także 1 089 dzieci przebywających na koloniach w Koszalinie, Suchej, Żmigrodzie, a 40 wyjechało w ramach wymiany do Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE I SOCJALNE

Na podkreślenie zasługuje poważne efekty, jakie osiągnięto w dziedzinie remontów, budownictwa mieszkaniowego, kulturalnego i sportowego. Plan remontów został przekroczony osiągając wykonawstwo zamiast 1 200 tys. zł aż 1 535 tys. złotych.

Przekroczony również został plan finansowy budownictwa mieszkaniowego. Na ten cel wydano w miejsce planowanych 17 164 tys. zł — 20 723 tys. zł. Przekroczenie pla-

nu było rezultatem przyspieszenia prac na osiedlu Strusina. W rezultacie wybudowano w 1986 r. 3 bloki mieszkalne za 189 mieszkaniem o 437 izbach.

Udzielono też pomocy finansowej budownictwu spółdzielczemu w wysokości 8 892 tys. zł, zamiast planowanych 7 051 tys. zł. Dzięki temu pracownicy Zakładów przenieśli się

do 2 nowych bloków o 90 mieszkańach 270-izbowych.

Z planowanej sumy 13 934 tys. zł na budownictwo socjalno-kulturalne i sportowe wydano tylko 11 227 tys. zł. Przyczyną było opóźnienie robót przy Domu Wypoczynkowym w Zakopanem oraz wstrzymanie prac przy budowie żłobka i przedszkola ze względu na zmianę lokalizacji.

Plany inwestycyjne na rok bieżący przewidyują wydanie na budownictwo mieszkaniowe i zbiorowego zakwaterowania 16 660 tys. zł, na budownictwo socjalne i kulturalno-sportowe 24 086 tys. zł. Najpoważniejsze z przewidywanych inwestycji to budowa hotelu robotniczego, domu usługowego pracownika chemii, pralni, stołówki, przedszkola, żłobka, kontynuacja

To tylko w telegraficznym skrócie wymienione niektóre formy pracy Towarzystwa, o których mówił w swoim referacie podczas ostatniego Walnego Zgromadzenia Członkowskiego jego dotychczasowy przewodniczący mgr St. Wojciechowski. Kończąc swe wystąpienie gorąco dziękował on za wydatną pomoc i poparcie dla działalności TTPW i sekretarzowi KP PZPR mgr E. Michonowi, posłowi na Sejm mgr inż. St. Opałce, sekretarzowi KP L. Żukiewiczowi, „ojcom” grodu i regionu — J. Klosemu i inż. W. Krukiewiczowi oraz wszystkim współdziałającym przy budowie, a szczególnie ZMD — „Pokój”.

Zebranie wyborcze zaakceptowało zmiany niektórych paragrafów statutu Towarzystwa oraz nakreśliło jego program pracy na najbliższe dwa lata. Dokonano również wyboru nowych władz. Przewodniczącym TTPW został ponownie mgr St. Wojciechowski, I zastępcą przewodniczącym — dr W. Wróblewski-Skłodzień, II zastępcą przewodniczącym — inż. N. Lippóczy, sekretarzem — Z. Paluch i skarbnikiem już po raz dziesiąty Z. Hosaja.

(Zyk)

Mgr St. Wojciechowski ponownie przewodniczącym TTPW

Dziesiąty już z kolei rok działalności Tarnowskiego Towarzystwa Przyjaciół Węgier należy uznać za bardzo pracowity. Prowadziło ono w ub. roku ożywione kontakty z bratnią republiką, szeroką akcją odczytową w klubach „Ruchu” i szkołach. Zawieszono szereg szkolnych kół przyjaciół Węgier. Przybyło też 59 nowych członków, obecnie Towarzystwo liczy już 391 osób.

W dziedzinie wspólnych kontaktów polsko-węgierskich należy wymienić uroczystości z okazji nadania Państwowemu Domowi Małego Dziecka w Tarnowie imienia gen. J. Bema i S. Petőfi oraz wizytę przedstawicieli miast Kecskemét, Kiskőrös, Balatonfőret, wystawę twórczości znanego malarza Andre Szasza w miejscowym Muzeum, wymianę delegacji między spółdzielcami Tarnowa i Bacs-Kiskun. Balatonfőret odwiedził ubiegłego roku zespół sportowy MDK, a w Tarnowie przebywał znany literat węgierski L. Gabor, wyjeżdżali także członkowie Towarzystwa na letnie kursy przy uniwersytetach w Pecs, Debreczynie i Veszprem.

Z inspiracji dotychczasowego sekretarza Towarzystwa inż. N. Lippóczygo zorganizowano w Zielonej Górze i innych miastach wystawę węgierskiego exlibrisu, wzięło w niej udział 150 zbieraczy z Węgier,

Zacieśniają się kontakty polsko-węgierskie

Czechosłowacji, ZSRR, Jugosławii, Austrii, USA, Włoch i Francji. Aktywnie współpracowało Towarzystwo z Instytutem Kultury Węgierskiej w Warszawie. Z wielkim powodzeniem kontynuowana jest zbiórka pamiątek po wspólnym bohaterze obu narodów — wielkim tarnowianinie — gen. J. Bemie. Towarzystwo nie spoczywa w wysiłkach nad rozpoczęciem budowy pomnika J. Bema w Tarnowie. Warto dodać, że w Kiskőrös powstało już Towarzystwo Przyjaźni Węgiersko-Polskiej.

Pomyślny rok eksperymentu ZPA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

eksportu. Zdał egzamin bodziec przewidziany w statucie Zjednoczenia w wysokości 10 procent ponadplanowego uzysku dewizowego pozostającego w centrali Zjednoczenia. Za wysłanie ponad plan do krajów kapitalistycznych produkty oraz inne transakcje eksportowo-importowe Zjednoczenie uzyskało dodatkowo 7,5 mln zł dewizowych, z czego 10 procent, tj. około 740 tys. zł dewizowych pozostało w centrali za przeznaczeniem na dodatkowy import potrzebnych urządzeń i surowców. Najważniejszym rezultatem sprawnej działalności eksportowej jest jednak zdobycie zaufania kierownictwa resortu handlu zagranicznego do poczyną centrali Zjednoczenia. Umożliwia to obecnie operatywną pomoc MHZ w każdej trudnej dla „koncernu azotowego” sytuacji gospodarczej.

EKSPERYMENT ZDAJE EGZAMIN

Dyrektor J. Olszewski w swoim wystąpieniu i odpowiedziach na pytania ocenił również wyniki eksperymentu Zjednoczenia. Potwierdze-

niem słuszności koncepcji organizacyjnej Zjednoczenia są rezultaty podejmowanych przez centralę inicjatyw polegających na koordynacji obrotu surowców i półfabrykatów między przedsiębiorstwami, a przez to lepszym wykorzystywaniem mocy produkcyjnych poszczególnych przedsiębiorstw.

Rachunek ekonomiczny poprzedza każdą decyzję pracowników Zjednoczenia. To coraz sprawniejsze myślenie ekonomiczne rozprzestrzeniło się z centrali na poszczególne kombinaty, zyskując coraz większy wpływ na kierunki działalności przedsiębiorstw. Należy, w związku z zadaniem, jakie przed służbami ekonomicznymi stoją, stale doskonalić ich pracę tworząc operatywnie działające służby w każdym pionie, a nie jak to się w niektórych zakładach dzieje, składać odpowiedzialność za „myślenie ekonomiczne” na pion głównego ekonomisty.

Poprawy wymaga praca księgowości, która winna dostarczać wyniki analizy np. kosztów wytwarzania w ciągu kilkunastu dni. Szczegółne zadania spoczywają na komórkach zajmujących się pers-

sprawiedliwy. Tolerowanie przez niego złych pracowników dzieje się kosztem robotników rzetelnych i uczciwych, wywołuje śwary, niesnaski i niezadowolenie, a w efekcie rozbicie kolektywu na skłóconą, pracującą obok siebie gromadę ludzką. Kierownik taki może być lekceważony, gdy jest fajtapa, zleniawiony, gdy odgrywa rolę małego tyrana, nigdy natomiast nie będzie wzorem osobowym dla innych, nigdy nie zyska sobie nawet u swoich „kumpi” szacunku i zaufania.

A właściwie jednym z celów plebiscytu jest awansowanie tych najlepszych, dobrych fachowców, pracowników i dobrych kolegów — którzy nawet u niechętnych cieszą się szacunkiem.

Wykazują już wybory plebiscytowe, że tam gdzie brigadzistą czy mistrzem jest właściwy człowiek, zostaje on obdarzony przez kolegów zaufaniem i otrzymuje zaszczytny tytuł.

WS

pektywami rozwoju przedsiębiorstwa oraz służbach ekonomicznych biur projektów. Planowanie perspektywiczne i projektowanie winno być poprzedzone dogłębną analizą techniczno-ekonomiczną. Rzyżko wynikające z eksperymentu jest dopuszczalne, ale musi to być rzyżko wyliczone, a nie beztroška, a często lekomyślność projektanta.

Siabopracując służby ekonomiczne w działach inwestycyjnych przedsiębiorstw, nadal brak rachunku efektywności inwestycji (co jest najważniejsze w tej działalności). Ranga ekonomistów zależeć będzie w dużej mierze jednak od nich samych, ich przygotowania i wiedzy, znajomości dziedziny, w której pracują.

Dotychczasowy przebieg „eksperymentu” Zjednoczenia Przemysłu Azotowego skłania do optymizmu, pozwala dostrzec w modelu Zjednoczenia ważne, skuteczne w działaniu ogniwo gospodarki narodowej.

Eugeniusz Gliomb

Pierwszy etap na ukończeniu

W większości zakładów ukończono już pierwszy etap plebiscytu na najlepszego pracownika i kolegę.

Pierwszym zakładem, gdzie zakończono wybory w poszczególnych wydziałach był kapolaktam. Wybrano tam w poszczególnych 100-osobowych grupach 6 kandydatów, z których zostanie wybrany w II etapie jeden najlepszy.

Założa kapolaktamu obdarzył swym zaufaniem 5 mężczyzn i jedną kobietę. Są to Józef Bodura, aparatowy, Henryk Zych także aparatowy, laborantka Józefa Osika, dwóch ślusarzy Piotr Szpak i Alfred Surdek oraz mistrz Eugeniusz Rzeźnik.

Ogólne zebrania załóg zakładów rozpoczną się w połowie kwietnia. Wybrani na nich będą najlepsi z najlepszych pracowników i kolegów.

WS

Fraszko — pisanki...

Upiekła babka babkę,
Bo dziadek miał na nią chrapkę.

Pisanki dla zakochanych
Pisze Agnieszka, piszą inni,
My się kochamy, my nie winni.

Wiosenne porządki
Sprawdzą wiosną „Azoty”
czy w magazynach są „koty”.

ZIUTA KIERSKA



prac przy budowie Domu Kultury, rozpoczęcie robót przy budowie pływalni, hali sportowej i sztucznego lodowiska.

PTTK i TKKF

Dwie organizacje społeczne PTTK i TKKF mają poważne zasługi w krzewieniu turystyki i masowego sportu. Rady Oddziałowe wraz z Zakładowym Oddziałem PTTK zorganizowały w ub. r. 406 wycieczek krajoznawczych, w których wzięło udział 20 300 pracowników i członków ich rodzin.

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej może się poszczycić organizacją 21 imprez masowych, z których najważniejszymi były 2 spartakiady.

Zadna z tych spraw, o których napisaliśmy nie odbyła się bez inspiracji, zaleceń, wskazówek, pomocy Rady Zakładowej kombinatu. Przez swoje 9 komisji strukturalnych, 36 rad oddziałowych i 254 grupy związkowe organizowała ona życie kulturalne, zaspokajała potrzeby socjalno-bytowe, zapewniała rozrywkę i wypoczynek.

WS

Wizyta bułgarskiego gościa

W początkach bm. bawił w Tarnowie sekretarz bułgarskiego odpowiednika Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego w Starej Zagorze inż. Bonev Petko. Bułgarski gość zapoznał się dokładnie ze strukturą organizacyjną, działalnością i osiągnięciami Świerczkowskiego Oddziału SIITPChIMB oraz podzielił się doświadczeniami bułgarskiego Stowarzyszenia.

Tow. Bonev Petko jest z zawodu inżynierem chemikiem, szefem działu kontroli technicznej produkcji chemicznej w kombinacie azotowym w Starej Zagorze.

Miły gość odwiedził również Instytut Nawozów Sztucznych, interesując się szczególnie zagadnieniem ochrony nawozów sztucznych przed zbrzydlaniem. Uczestniczył potem w specjalnym zebraniu prezydium zarządu zakładowego Oddziału Stowarzyszenia. W czasie posiedzenia omówiono sprawy współpracy i działalności obu bratnich organizacji. Inż. B. Petko został przyjęty też przez dyrektora ZA i zarazem wiceprzewodniczącego Oddziału Stowarzyszenia mgr inż. Stanisława Opałkę. Następnie odwiedził on miasto Tarnów oraz Kraków i Nowa Huta.

Na zakończenie swej wizyty inż. B. Petko serdecznie podziękował za umożliwienie mu zapoznania się z działalnością Świerczkowskiego SIITPChIMB oraz pracą kombinatu.

(Kyz)

Antykwariat w Tarnowie — koniec maja br.

Coraz więcej robotników sięga po książkę

Okres świąt, dni wolnych od pracy chętnie wykorzystujemy na kontakt z książką. Ileż to radości sprawia wtedy zdobycia „cudem” dawno poszukiwana pozycja. Godzinami wertujemy tytuły eksponowanych na wystawach i ladach książek, nagabując bez przerwy personel księgarni o potrzebne tomy. Przedstawiciel „TA” złożył wizytę w tarnowskiej księgarni nr 54 przy placu Sobieskiego.

CO CZYTAJĄ I CZEGO SZUKAJĄ TARNOWIANIE?

Ciasny ten lokalik o powierzchni około 40 m kwadratowych, załadowany do granic — mieści się tu prawie 100 tys. woluminów — musi zaspokajać potrzeby miasta i regionu, a najgorzej to już jest w czasie rozprowadzania podręczników szkolnych. Pośród stert paczek przygotowanych do wysyłki spotykam kierownika placówki mgr Edwarda Falińskiego. Przy ladach pełno klientów. Czego szukają? Dużym wzięciem cieszy się Sienkiewicz, Kraszewski, Kosidowski, Żukowski. Ostatnio np. cała dostawa „Huraganu” Machajki została rozprzedana w ciągu jednego dnia. Duży popyt istnieje na literaturę dziecięcą i młodzieżową. Czytelnik tarnowski chłonie pozycje historyczne, partyzanckie, książki MON-owskie, ciągle brakuje mu wydawnictw encyklopedycznych, map, atlasów. Lepiej natomiast jest z pomocami do nauki języków obcych.

Kandydaci na poliglottów szukają rozmówek rosyjskich, niemieckich, angielskich, mniej francuskich. Przez trzy tygodnie księgarnia sprzedawała ponad tysiąc rozmówek rosyjskich.

Można też dostać płyty do nauki języków obcych. Występują za to trudności ze słownikami. W najbliższym czasie placówka ma otrzymać rosyjskie, angielskie i niemieckie wydawnictwa tego typu.

Chociaż księgarnia nr 54 posiada charakter ogólnosortymentowy, to jej kierownictwo w dużej mierze dostosowuje się do specyfiki terenu. Bardzo szeroko reprezentowane są w sklepie działy: chemiczny, mechaniczny, elektromechaniczny i społeczno-polityczny. Ten ostatni dysponuje pełnym wyborem. Mimo wszystko potrzebny samemu Tarnowi nie są jeszcze wystarczająco zaspokojone. Ciągłe miasto to otrzymuje za mało tytułów. Konieczny jest więc większy przydział, zwłaszcza że występuje tutaj ogromne skupisko inteligencji oraz znajduje się dużo szkół.

SPRZEDANO 250 TYSIĘCY TOMÓW

7-osobowy personel tarnowskiej księgarni osiąga najwyższe obroty w województwie, stawia to placówkę na piątym miejscu. W ub. r. za sumę 4 mln zł sprzedano około 250 tys. książek. Z tej liczby 40 proc. stanowią dzieła techniczne, beletrystyka — 24 proc. i podręczniki szkolne — 26 proc. Książnica zaopatruje 100 szkół podstawowych regionu, domy dziecka, licea, wszystkie biblioteki zakładowe Tarnowa (najwięcej tomów zakupują ZA) — Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną z ich 50 filiami. W powiecie prowadzi ona 14 punktów sprzedaży przy GS i klubach rolnika. Najwięcej kupują książki w Tuchowie. Obroty tamtejszej placówki przyniosły w 1966 roku 60 tys. zł. Niedługo zostanie otwarty punkt „Domu Książki” w pomieszczeniach Tarnowskiego dworca PKP.

Sfinalizowane zostały już, trwające 5 lat, starania księgarzy o wygodniejszy lokal. Prezydium MRN udzieliło im pomieszczenia obecnego „Orbisu”, a dyrekcja „Domu Książki” w Krakowie zrezygnowała nawet z sąsiedniego sklepu papierniczego. Wszystkie razem lokale, po odpowiedniej adaptacji, przeznaczone będą na salon książkowy. Skończy się więc dłuższa ciasnota placówki, upychanie książek po kątach,

które zostaną wtedy posegregowane w przejrzystych szafkach. Miło nam donieść, iż w końcu maja br. miasto nasze otrzyma wreszcie dawno oczekiwany antykwariat. Jego lokalizację wyznaczono przy ulicy Kniewskiego 8. Naszym zdaniem niezbyt słusznie. Bardziej reprezentacyjnym dla punktu miejscem byłby np. Rynek.

BYWALCY I PROPAGATORZY

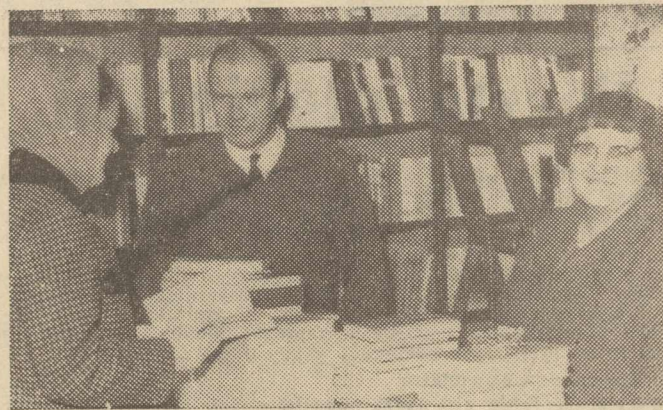
Ciekawe też kto odwiedza księgarnię? Dziennie przewinie się tutaj do 400 osób.

— Przychodzi dużo inteligencji, młodzieży, zjawiają się ich wychowawcy. Częstym gościem — opowiada mgr E. Faliński — jest np. dyrektor IV Liceum, A. Dziunikowski. Nie brak przedstawicieli „Azotów”, wielu z nich to stali bywalcy księgarni. Odwiedzają nas bardzo systematycznie i wiedzą czego szukać. Pociągają jest, że procent robotników korzystających z naszych usług coraz bardziej się zwiększa.

Chciałbym tu jeszcze powiedzieć o naszych współpracownikach — kolporterach. Zgrupowaliśmy ich wokół placówki w liczbie około 100 osób. Działają oni przeważnie wśród załóg fabrycznych. Docierają do nich z trudniejszą literaturą, informują o wszelkich nowościach księgarskich. Z Zakładów Azotowych bardzo aktywnym kolporterem jest T. Urbanek. Literaturę społeczno-polityczną najczęściej rozprowadza H. Skowrońska.

Trzeba także wspomnieć o działającym przy księgarni Klubie Miłośników Książki — stowarzyszeniu bardzo aktywnym, organizującym wiele uroczystości i wystaw, a kładącym główny nacisk na popularyzację pozycji społeczno-politycznych i utworów literatów krakowskich, szczególnie wśród młodzieży. Szkoda jednak, że istniejące w Tarnowie poszczególne koła miłośników książki nie nawiązały dotychczas kontaktów ze wspomnianym klubem. Korzyści dla tych oświatlich byłoby chyba nie małe. Takie koło istnieje również przy bibliotece zakładowej w Świerczkowie. I pod jego adresem kierujemy apel o nawiązanie współpracy z klubem przy księgarni nr 54.

(Kyz)



Kierownik księgarni nr 54 mgr E. Faliński udziela fachowych porad młodej miłośniczce książek.
Fot. St. Chabior

Jajko po... tarnowsku

No i mamy kolejne święta. Te od dyngusa — śmigusa i... jajek. Zwane przez innych „orgią obżarską”. Stół ugina się przez cały dzień od najprzeróżniejszego jada, wśród którego na honorowym miejscu leży pełna jajek — kraszanek taca. To na Wielkanoc.

A jak wygląda na co dzień konsumpcja tego cennego artykułu żywnościowego?

Np. w Tarnowie jego statystyczny mieszkaniec zjada rocznie zaledwie 60 jajek, natomiast w miesiącu już wszyscy tarnowianie — gdzieś około 400 tys. sztuk. Ubiegłoroczne dostawy wszelkich gatunków jaj dla Tarnowa zamknęły się liczbą 4,7 mln szt. Nie jest tego wiele. Warszawiak zjada dziennie ponad pół jajka. Może w naszym mieście wygląda to tak z nieco innych względów. Wiele osób nabywa jajka prosto od producentów podmiejskich, niemają zaś ludzi prowadzi własne „mikrofermy” kurze.

Za to tarnowskie jajka wędrują daleko w świat. Na 37 mln szt. jaj skupionych w ub. r. przez Zakłady Jajczarsko-Drobiarskie w Tarnowie wyeksportowano 11,1 mln szt, daje to 31 proc. całorocznego zapasu. Najwięcej nabywają ich Francja, NRF, Szwajcaria, Austria, Włochy, a także ZSRR i Jugosławia.

— A w tym roku? — zwracam się do kierownika placówki przy ul. Tuchowskiej, mgra Stefana Wróbla.

— Eksport jaj to sprawa koniunktury. W tej dziedzinie kraj nasz utrzymuje czołową pozycję w świecie, ale i w zagranicznych nabywców zaczyna rozwijać się drobiarstwo. Rekordowy był tylko rok 1961.

— Wszędzie chcą towaru świeżego. W 1966 r. Zakłady Jajczarsko - Drobiarskie dostarczyły tarnowskim placówkom handlowym i gastronomicznym 4,1 mln szt. jaj świeżych, a tylko 550 tys. chłodniczych. Jak ten wymóg jest dotrzymywany?

— W hali magazynowej tarnowskiej jajczarni, oddanej do użytku w 1964 r., skupiony i dostarczony do punktów skupu towar musi być „przerobiony” w ciągu 48 godzin. Przy pomocy kierownika technicznego ZJD Kazimierza Dymona zapoznałem się z poszczególnymi etapami sortowania jaj. Najpierw waga. Później jajka wędrują na stanowiska segregacyjne. Czyste, odpowiednimi transporterami trafiają do pudełek tekturowych z napisem „Majądaj Poland”, brudne zaś zasila rynek krajowy. Jest to kontrola z tytułu kwalifikacji czystości skorupy, a w ciemnej kabine odbywa się prześwietlanie jaj. I tu znów jest transporter krajowy i eksportowy. Na drugi dzień są już jaja w sprzedaży.

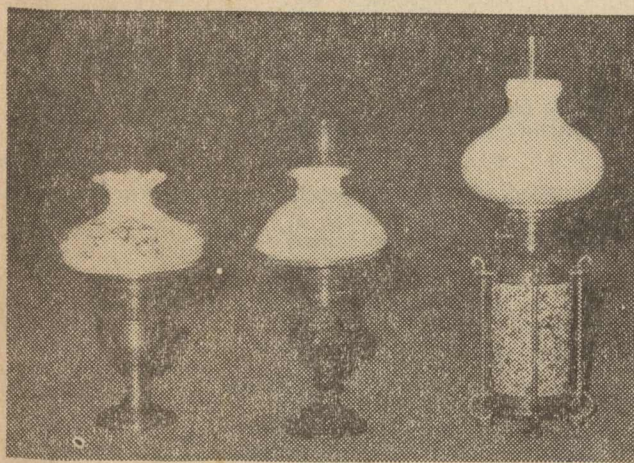
Jaja polskie — w tym także i tarnowskie — cieszą się wybornym smakiem i bardzo twardą skorupą, co ułatwia ich transport i przechowywanie. Nie mają rurek w świecie. A dlaczego? Proste. Poczwierze kurki grzebią sobie w piasku, spacerują swobodnie, tu coś ziołują, tam skubną. Ten naturalny sposób hodowli zabezpiecza właśnie te dwie cechy, odróżniające je od jaj przemysłowych.

Na świecie istnieją fabryki jaj. W takim Berlinie stoi sobie kurnik — gigant na ... 12 pięter. A w Tarnowskim? Jest kilka zaledwie ferm rzędu 150—200 kur, a to w Łęku Tarnowskim, Woli Rzędzińskiej, Ryglicach i Zaczarniu oraz PGR Konary. Resztę stanowią hodowcy indywidualni. Poprzez GS-y przekazują oni towar jajczarni. Największe tego typu „zagłębia” — to Cieżkowice, Tuchów, Ryglice, Gumńska oraz Dąbrowa Tarnowska, Szczucin i Radgoszcz.

Region tarnowsko-dąbrowski to jeden z najlepszych w kraju pod względem nośności. Jedna kura znosi tutaj średnio 100 jaj w roku. Wzrasta hodowla drobiu. W ubr. ZJD skupił 334 tony drobiu rzeźnego. Tego nie można powiedzieć jednak o spożyciu jaj. Jada się ich za mało. Z wyjątkiem oczywiście świąt i związanych z nimi tradycji, które wprowadzają znaczne korekty w tarnowskich tabelach.

ZYGMUNT KOPER

Wśród naftowych lamp



Oto tylko trzy lampy naftowe z pokaźnej kolekcji p. Jerzego Mroza.

Fot. J. Iwański

W reprezentowanym przez Świerczkowski Teatr Piosenki i Pantomimy programie pn. „Lombard” przykuwa wzrok efektowna, dużych rozmiarów lampa naftowa. To jeden z eksponatów pokaźnej tego typu kolekcji p. Jerzego Mroza, pracownika Domu Kultury tarnowskich „Azotów”. Lampy zbiera on od dwóch lat.

— Pewnego razu przechodząc w Tarnowie obok sklepu ujrzałem stare lampy. Spodobały mi się, można je było jeszcze uratować. Pomyślałem sobie, że następne pokolenia nie bardzo będą wiedziały, do czego one służyły, a i teraz o nie trudno.

Począł więc pan Jerzy penetrować powiat tarnowski, wyjeżdżał często w Rzeszowskie. Spotykanych tam starszych ludzi pytał tylko o lampy. Ci naprowadzali go na ślad. Tu znalazł abażur, gdzie indziej resztkę. Powstawały z tego komplety. Dowiadywał się również od zna-

jomych o poszukiwanych przezeń „skarbach”. Nie raz musiał za lampę słono zapłacić, innym razem wystarczyło „dziękuję”. Zdobytte przedmioty czyścił, a potem doprowadzał do stanu używalności. Uzbierał ich już ponad 60 sztuk, z tego całkowicie skompletowanych — ponad 50. Są one różnych rozmiarów. Produkcji niemieckiej, polskiej, węgierskiej i wiekańskiej. Ich szkła pochodzą ze znanych hut w Zawierciu, Piotrkowie, Ząbkowicach.

— Dalsze plany, p. Jurku?

— W tym roku muszę dociągnąć do pełnej setki, dopiero potem może skupię się na wystawie, chociaż już teraz niektórzy namawiają mnie do tego.

PS. Tą sylwetką chcemy zapoczątkować cykl o tarnowskich zbieraczach. Być może, przekształci się on w stały kącik hobbyistów. Dlatego też prosimy naszych Czytelników o nadsyłanie wiadomości o swoich lub bliskich, czy znajomych, kolekcjonerach. Chętnie udostępnimy imy naszej gazety na wymianę doświadczeń między zbieraczami.

Red.



#ZSALI SADOWEI

Janina M. od szeregu lat pracowała jako kasjerka w Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka”. Przeprowadzane wielokrotnie kontrole stwierdzały zawsze idealną zgodność stanu kasy z dokumentami finansowymi. Nic więc dziwnego, że Janina cieszyła się opinią świetnego i uczciwego pracownika. Uspilo to czujność zarządu do tego stopnia, że od 1955 r. w ogóle jej nie kontrolowano. Na ślad przestępstwa natrafiono przypadkowo dzięki temu, że w jesieni ub. roku Janina znów zachorowała. Znalaziono wtedy wyrwany z kwitariusza wtórnik kwitu „kasa przyjmie”, z którego wynikało, że jeden z lokatorów spółdzielni wpłacił jeszcze w lecie tytułem świadczeń pewną sumę pieniędzy. Po sprawdzeniu w kartotece okazało się, że wpłata ta nie została zanotowana oraz że pieniądze nie zostały przychodowane. Z zainteresowaniem zaczęto przy okazji przeglądać inne kartoteki. Okazało się wtedy, iż poważna liczba lokatorów od kilku miesięcy zale-

ga z zapłatą za eksploatację. Było to dziwne, gdyż poprzednio wszyscy ci lokatorzy płacili świadczenia na bieżąco.

W tej sytuacji przedstawiciele zarządu zapytali kilku dłużników o przyczyny zwłoki w płatnościach. Lokatorzy byli oburzeni i pokazali wystawione przez Janinę kwity, z których wynikało, że świadczenia regulowali w terminie.

OBOWIĄZEK CZUJNOŚCI

Wtedy stało się jasne, że Janina dopuściła się nadużyć finansowych. Przeprowadzona następnie kontrola finansowa stwierdziła, że do września 1966 r. przywłaszczyła sobie ona wpłaty lokatorów na rzecz Spółdzielni o łącznej kwocie 15 800 zł.

Janina M. zarówno w toku dochodzenia, jak i na rozprawie przyznała się do przywłaszczenia, na przestrzeni dwu lat, wyliczonej kwoty. By uchronić tę kradzież, nowszymi wpłatami pokrywała stare długi, niszcząc oryginalne wtórnik kwitów „kasa przyjmie”. Tłumaczyła się, że pieniądze zużyła na intensywne leczenie w związku z poważnymi schorzeniami. Przedstawiła równocześnie zaświad-

czenia szpitalne, które ten stan potwierdzały.

Z tych przyczyn sąd biorąc pod uwagę, że Janina M. skradzione pieniądze zwróciła Spółdzielni, nigdy dotychczas nie była karana, cieszyła się dotąd dobrą opinią oraz przyznała się szczerze do popełnienia przestępstwa, a pieniądze zużyła na ratowanie życia — wymierzył jej jedynie karę

OBOWIĄZEK CZUJNOŚCI

dwóch lat więzienia z warunkowym zawieszeniem na pięć lat oraz karę grzywny w wysokości 8 000 zł, pozbawiając ją równocześnie praw publicznych na okres dwóch lat.

Prezes Kółka Rolniczego Józef F., człowiek już w podeszłym wieku, cieszył się we wszech ogólnym poważaniem i zaufaniem. Powszechnie podkreślano, że dbając o interesy Kółka wybudował nawet na swym gruncie prowizoryczną szopę po to, by wspólne narzędzia i maszyny rolnicze nie niszczyły się pod wpływem opadów atmosferycznych. Józef był przy tym człowiekiem utalentowanym, bo potrafił nie tylko na swym polu osiągać

najwyższe plony, ale przy tym postawił budynek, naprawił maszynę, a nawet motor.

Z tych to względów członkom zarządu Kółka ani przez myśl nie przechodziło, by skontrolować prezesa. Toteż wielkie było zdziwienie, gdy kontroler powiatowy na walnym zebraniu ujawnił, że przedsiębiorcy przez przywłaszczył sobie na szkodę Kółka kilkanaście tysięcy złotych z wpłat dokonywanych przez rolników za omloty.

Rewelacje kontrolne przyjęto początkowo z niedowierzaniem, tym bardziej że Józef — wbrew oczywistym dowodom — zaprzeczał, by miał kraść społeczne pieniądze. Trzeba było aż rozprawy sądowej, by ludzie we wsi uwierzyli, że były prezes nie jest tak uczciwym człowiekiem, za jakiego był uważany.

W obu wypadkach nie doświadczyliśmy do nadużyć, gdyby kompetentni ludzie przeprowadzali systematyczną kontrolę finansową. Doświadczenie uczy, że czasami ludzie, którzy przez wiele lat sumiennie wykonywali swe obowiązki, pewnego dnia sięgają po mienie społeczne.

Stąd wniosek, że dobra opinia jakiegos pracownika nie powinna usypiać organów nadzoru i kontroli.

OBSERWATOR

List od Wacusia

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Naprawdę nie wiem z jakich względów i w domu, i w szkole zaganiają mnie nieustannie do mycia rąk przed i po jedzeniu. Sądzę, że w tym nieustannym gadaniu o higienie i groźnych dla człowieka mikrobach, jakimś nas częstują na każdym kroku, sporo jest przesady.

Nie wierzy mi Pan? Proszę się tylko przejść do stoiska mięsnego OZR. Zobaczyć tam można ładną i sympatyczną ekspedientkę biorącą na przemian w swoje ręce apetyczną kielbasę, to „Kopernika” czy czerwoniaka, następnie różową szyneczkę i brudaskę. Stało się co komu? Umarł kto? Nic o podobnym wypadku na razie nie słyszałem. Mam więc chyba rację twierdząc, że za wiele hałasu się robi o sprawy higieny.

A co Pan o tym sądzi? — zapytuje Pański WACUS

Gustlik w Tarnowie!

Niedawno uczniowie szkół tarnowskich gościli FRANCISZKA PIECZKE, popularnego Gustlika, jednego z bohaterów seryjnego filmu TV pt. „Czterej pancerni i pies”. Popularność, jaką cieszy się film, a wraz z nim czwórka jego bohaterów, spowodowała obalenie jednego z „pancernych”.

W dwóch spotkaniach Franciszek Pieczka opowiadał o swoich przygodach w trakcie kręcenia filmu, mówił o jego realizacji i o swych planach na przyszłość.

— Czym motywuje pan tak rekordową wprost popularność filmu „Czterej pancerni i pies”?

— Istnieje duże zapotrzebowanie na tego właśnie rodzaju filmy, szczególnie wśród dorastających dzieci i młodzieży. Filmów o podobnej tematyce było już wiele, ale chyba fakt, że ten był prosty, bezpretensjonalny, że ukazywał wojnę jakby w nowym świetle, stał się powodem jego popularności.

— Czy powodzenie filmu było przez realizatorów przewidziane, czy też przyszło nieoczekiwanie?

— Otóż tak! Przyszło zupełnie nieoczekiwanie. O tak

ogromnej popularności nawet nie marzyliśmy.

— A plany na przyszłość?

— Będziemy kręcić jeszcze 13 dalszych odcinków „pancernych”. Nie chciałbym uprzedzać treści — powiem tylko, że ostatni odcinek tej serii rozegra się w moim

(oczywiście filmowym) domu na Śląsku, na moim weselu.

— Mówimy o weselu, którą więc z „frontowych dam” wybrałby pan: Lidkę czy Marusię?

— Obydwie!

Dodatkowym akcentem wieczoru była „gadka” o śląskich górnikach, którą Franciszek Pieczka powiedział w gwarze śląskiej.

Spotkanie upłynęło w bardzo serdecznej atmosferze.

EWA MARCINEK

Muzyczno-lingwistyczne popisy najmłodszych

Były to — jak powiedziała mgr Janina Wójcik, kierowniczka świetlicy dziecięcej — normalnie przeprowadzone zajęcia tyle tylko, że na scenie i z udziałem rodziców. Młodzi demonstrowali swe umiejętności muzyczne, wokalne i lingwistyczne naturalnie i bez tremy, czego nie można powiedzieć o podekscytowanych rodzicach z zapartym tehem obserwujących popisy swych latorośli.

Lekcję pokazową otwarli najbardziej zaawansowani akordeoniści wraz z chórem śpiewającym po angielsku. Potem nastąpiły popisy mandolinistów, chóru przedszkolaków śpiewających piosenki niemieckie, solowe występy akordeonistów oraz pianistów. Występowi każdego dziecka niezależnie od reprezentowanego poziomu towarzyszyły serdeczne i szczere oklaski wszystkich rodziców zapelniających połowę sali teatralnej.

Imprezę prowadzili mgr J. WÓJCİK oraz koordynator muzyczny świetlicy prof. K. ABRATOWSKI.

Warto podkreślić, że rozszerzenie zajęć świetlicowych na naukę muzyki i języków obcych wykracza daleko poza zakres zajęć tej placówki, co jest niewątpliwą zasługą Komitetu Rodzicielskiego finansującego te poczynania. Szczególne zasługi na tym polu mają: inż.

FRANCISZEK BIEL, KAZIMIERA MOLCZYK, EMIL OZIKI. Wiele też młodym pomogła Rada Robotnicza kombinatu, zakupując dzieciom akordeony.

Bez młodzieży ze Świerczkowskich szkół

Pierwsi finaliści Olimpiady o ZRA

Koła Przyjaciół Afryki przy Liceum Medycznym, Zasadniczej Szkole Zawodowej CZSP i III Liceum wykonały już pierwszych zwycięzców eliminacji śródmiejskich olimpiady powiatowej pt. „Co wiesz o ZRA?”. Szczególną oprawę otrzymała wspólna impreza w tych dwóch pierwszych szkołach. Uczestniczyli w niej m. in. wiceprzewodniczący TPP-A E. Kozik i znany podróżnik mgr A. Starzyński. W konkursowe szranki stanęło tam 30 uczniów. Zademonstrowali oni dobrą znajomość tematu

olimpiady, co pozytywnie świadczy o pracy tamtejszych kół Przyjaciół Afryki i ich opiekunce K. Gachowskiej. Wśród „medyczek” prawo startu w finale uzyskały: M. Bałut, E. Kwoczyńska i B. Opozda, a z Zasadniczej Szkoły Zawodowej — K. Wróbel, M. Cierpich i H. Szczerba. Zwycięzcy otrzymali nagrody ufundowane przez dyrekcję obu szkół i wydział oświaty.

W najbliższym czasie eliminacje „olimpijskie” przebiegać będą w Li-

ceum Pedagogicznym i Liceum Wychowawczym Przedzaskoli. Smuci fakt, że w tej pożytecznej imprezie brak — jak dotychczas — reprezentantów naszej dzielnicy. Czyżby młodzieży Świerczkowska nie interesowały problemy Zjednoczonej Republiki Arabskiej? Z ewentualnymi zgłoszeniami uczestnictwa w olimpiadzie należy się pośpieszyć, bowiem termin przeprowadzenia przeglądów środowiskowych upływa z końcem b.m.

(Zyk)

E. Świerczek — najlepszy

Festiwal Piosenki Radzieckiej

Przy dużym zainteresowaniu młodzieży Tarnowa przeprowadzono w sali miejscowego Teatru powiatowe eliminacje dorocznego Festiwalu Piosenki Radzieckiej. Brali w nich udział reprezentanci 24 placówek, w tym prawie wszystkich szkół średnich miasta. Przesłuchania eliminacyjne obserwowali przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Krakowie.

Jury konkursowe pod przewodnictwem prof. St. Gali I miejsce w kategorii solistów przyznało E. Świerczkowi (MDK), II — G. Warzecha (MDK), III — M. Ziębowski (I Lic.). W grupie tej wyróżniono także Marka Kobielskiego (Liceum Technik Plastycz-

nych). Wśród zespołów wokalnych zwyciężył kwartet żeński (MDK) przed tercetem żeńskim (Szkoła Mechanizacji Rolnictwa — Zbylitowska Góra) i zespołem wokально-instrumentalnym (Liceum Pedagogiczne). Zdobywcy dwóch pierwszych miejsc w obu kategoriach wystąpią podczas eliminacji wojewódzkiej.

Dziwi brak uczestnictwa w tym festiwalu solistów DK Tarnowskich „Azotów”. Można było przygotować i to bez większego wysiłku chociaż dwie osoby. A szanse miały one nie małe... Jak widać, program „lombardowy” całkiem zaabsorbował amatorów Świerczkowską.

(Kyz)



Pianiści grali także na cztery ręce przeważnie w parach „męsko-żeńskich”.

Fot.: Iwański



Dogasała obronna walka tarnowskiego zamku. Rożen obchodził zamek, doszedł wreszcie do stróży i obejrzał ją uważnie. Przez chwilę spojrzenie jego zatrzymało się na okutych drzwiach. Podeszedł do nich i pchnął mocno, a ponieważ nie ustępowały, poleciał swemu oddziałowi siłą je otworzyć.

Ukryty na wieży oddział, składał się przeważnie z Kozaków i Tatarów. Zdawali oni sobie sprawę z tego, że Rożen rozprawi się z nimi bezwzględnie, jak ich tylko żywych w swoje ręce dostanie. Dlatego też nie zamierzali się wcale poddawać. Na ogień pistoletów i ben-doletów odpowiedzieli strzelaniną z luków. Dziesiątki strzał leciały w dół klatki schodowej i wszystkie na ogół trafiały w żywy cel.

— Zdał się!!! — wrzeszczyli z dołu żołnierze Rożena. Odpowiedział im jeno głuche, milczenie... Rożen zniecierpliwiony przedłużającą się walką, zlecił dowództwo jednemu ze starszych doświadczonych żołnierzy, a sam poszedł lustrować dalej zamek.

Z poległymi ludźmi Ostrońskiego uporano się w sposób prosty: obdarto ich z co wartościowszych części stroju i zrzucono z murów w dół...

Łaski, Zborowski i Tarnowski oglądali z bliskiem triumfu w oczach zdobyty zamek. Do całosci odniesionego zwycięstwa potrzebny im był widok osoby pokonanego burgrabiego Kazaneckiego. Polecili więc przybocznemu przywieść go przed swoje oblicze. Ten jednak nie zgodził się wyjść z komnaty. Rozgniewany Zborowski ruszył w stronę zamkowych mieszkań, a za nim Łaski i Tarnowski. W drodze dołączył się do nich Balanthe dowódca tureckiego zastępu, ubrany we wschodni, malowniczy strój.

Finał szkolnej olimpiady

„Co wiesz o Polsce i świecie współczesnym?”

Rok rocznie we wszystkich szkołach średnich w całym kraju odbywają się szkolne olimpiady „Co wiesz o Polsce i świecie współczesnym”. Tegoroczna olimpiada przebiega pod doatutowym naszym — 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W świerczkowskim Technikum finał szkolnych eliminacji odbył się na początku marca br. Zorganizowany został przez Zarząd Szkolny ZMS, szczerp drużyn ZHP i szkolne koło TPPR. Aby wyłonić najlepszego, musiano zorganizować „dogrywkę”, w której zwyciężył uczeń kl. V TAP — Anarzej Sak, wyprzedzając uczniów klasy V TCh: Stanisława Ulańczyka i Edwarda Byczka.

Trójka ta będzie reprezentowała Technikum Chemiczne na eliminacjach rejonowych, które odbędą się pod koniec bm. właśnie w Technikum.

J. F.



Na zdjęciu finaliści olimpiady w Technikum Chemicznym. Fot.: Z. Starczewski

ROZ umysłowe RYWKI

KRZYŻÓWKA Z SZYFREM
POZIOMO: 1) roślina używana jako naczynie, 3) rasa psa, 5) żyje w lasach Ameryki P.d., 6) jest płatniczy, 7) pasmo górskie w Beskidzie Wysokim, 8) wyciąg, 9) gatunek małpy, 11) rodzaj broni, 13) drzewo iglaste, 14) wyniosły sposób wyrażania się, 15) pierwiastek chemiczny, 16) termin bokserki, 17) popis, 19) kamień piekielny, 2) obronna budowla, 22) ma je róża, 23) przyjemny taniec, 24) gatunek nietoperza, 25) księga muzyczna, 27) główny surowiec kwasu siarkowego, 29) materiał budowlany, 30) kapłan buddyjski, 31) wytwórny budynek, 32) spis, lista.

PIONOWO: 2) korsarz, pirat, 4) ptak z rodziny dzięciołowych, 10) poeta lub łopata, 12) jadowity wąż, 18) otwór na dym, 20) masz u ręki, 26) na książki, 28) plac handlowy,

Litery zawarte w kratkach ponumerowanych od 1—25 dają aktualne hasło.

„Mik”

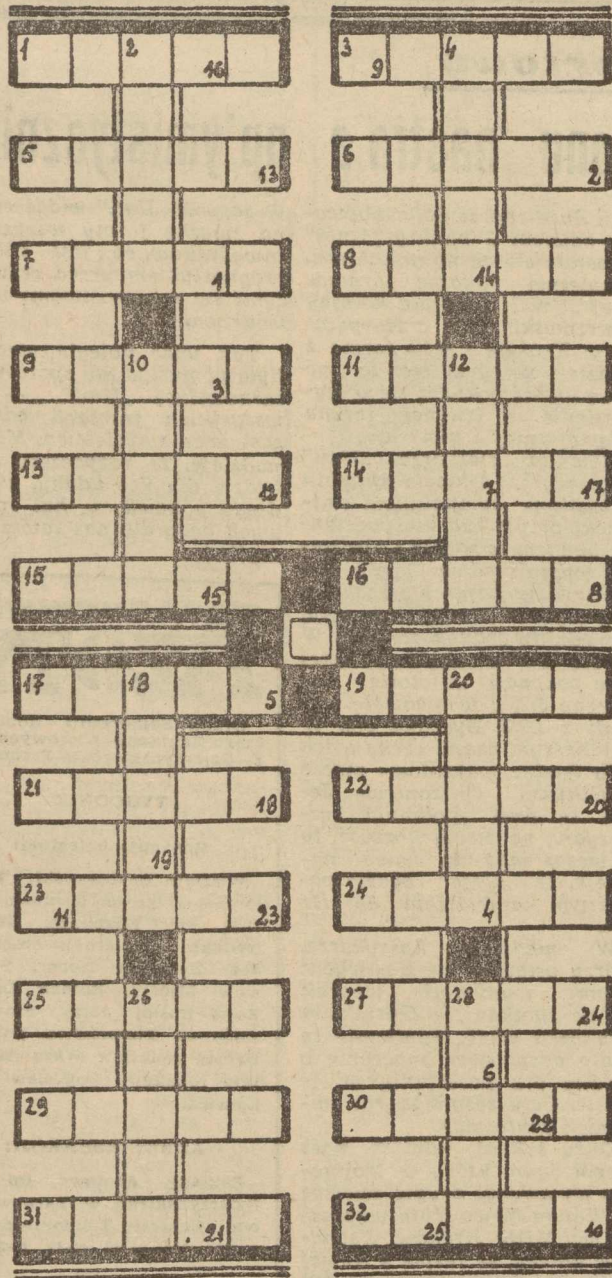
Rozwiązania należy przysyłać do dnia 31 marca wyłącznie na kartkach pocztowych.

Wśród Czytelników, którzy nadesłał prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę w postaci bonu pieniężnego.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9/128

POZIOMO: kort, lora, kanarek, karpień, Rawka, Wda, trawa, słowo, arras, oryle, okapi, rubin, zez, seler, lokator, Balaton, Nysa, staż.

PIONOWO: konował, rurka, okręt, alidada, okowy, okład, kura, Lear, Wal, rek, Rubikon, pilotaż, Ural, czart, szyba, kran, notes, salut.



W wyniku losowania nagrodę w postaci SZACHÓW za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Maria CZAICKA, Tarnów, Nowy Świat 35. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się osobiście w redakcji.

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

24-28 III — „Przybycie tytanów” — prod. włosk.-franc.

29-30 III — „Jutro Meksyk” — prod. pol.

31 III — „Markiza Angeli” — prod. franc.-włosk.-niem.

„MARZENIE”

24-31 III — „Książę i żebrak” — prod. ang.

„KRAKUS”

24 III — „Operacja „Y” — prod. radz.

25 III — Film studyjny

26-31 III — „Wrak „Mary Deare” — prod. ang.-ameryk.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

27 III godz. 19.00 — „Mama płaci alimenty”

28 III godz. 18.00 — „Potop”

30 III godz. 15.00 — „Potop”

31 III godz. 18.00 — „Mama płaci alimenty”.

WYSTAWY

24-31 III — Czytelnia DK — godz. 14-19.00 Ekspozycja Książkowa z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru.

24-31 III — Klub Książki i Prasy — godz. 14-19.00 Wystawa barwnych reprodukcji malarstwa Gierasimowa.

24-31 III — Sala telew. DK — godz. 14-19.00 — Ekspozycja fotografii Gustawa Jaszcza pt. „Szlakiem Ziemi Północnych i Zachodnich”.

WYKŁADY, ODCZYT, SPOTKANIA

31 III — Sala teatr. DK godz. 17.00 — Prelekcja prof. ASP w Krakowie Tadeusza Szczerbińskiego pt. „Estetyka wnętrza mieszkalnych” z cyklu „Jak urządzać mieszkanie”.

SPORT

turystyka

Turniej o puchar 1000-lecia

Rusza świerczkowska liga międzyszkolna?

I Zorganizowany w ubiegłym roku przez ZKS „Unia” Tarnów piłkarski turniej młodzików spotkał się z olbrzymim zainteresowaniem młodzieży, jak również dyrekcji świerczkowskich szkół. Turniej ten przyczynił się do popularyzacji piłki nożnej wśród młodzieży szkolnej. Po turnieju klub otoczył opieką kilkunastu najzdolniejszych chłopców, którzy obecnie zrzeszeni w sekcji pod okiem doświadczonych trenerów podnoszą swoje piłkarskie umiejętności.

Pragnąc podtrzymać dobrze rozpoczętą współpracę ze szkołami, ZKS „Unia” organizuje w

nej względnie w dwóch grupach, zależnie od ilości zgłoszonych zespołów. Zawody trwać będą 2x30 min. z 5-minutową przerwą. Do udziału w turnieju dopuszczone zostaną klasy ósme ze szkół podstawowych, IX i X ze szkół ogólnokształcących oraz pierwsze



kwietniu br. turniej o puchar 1000-lecia. Turniej ten będzie przeprowadzony podobnie jak w roku ubiegłym. Będzie to tzw. liga międzyszkolna.

Rozgrywki przeprowadzone zostaną jednorundowo w jed-



Wielka kolarska impreza w Tarnowie

I Ogólnopolski Wyścig „Orlików”

I Celem uczczenia Święta Pracy 1 Maja, 100-lecia Sportu Polskiego, 40-lecia Zakładów Azotowych w Tarnowie oraz popularyzacji kolarstwa na terenie województwa krakowskiego ZKS „Unia”, ZK ZMS i redakcja „Tarnowskich Azotów” organizują w Tarnowie „I Ogólnopolski Wyścig Kolarski „Orlików”.

Wyścig ten przeprowadzony zostanie w dniach 29, 30 kwietnia i 1 maja br. na trasach województwa krakowskiego i w obwodzie zamkniętym miasta Tarnowa na

czynąć i kończyć się będą na stadionie ZKS „Unia” Tarnów. Kryterium uliczne rozegrane zostanie również w kategorii juniorów na dystansie ok. 40 km.

W czasie, gdy kolarze walczyć będą na trasie wyścigu, na stadionie przeprowadzone będą atrakcyjne imprezy sportowe. Zarząd ZKS „Unia” prowadzi już wstępne rozmowy celem sprowadzenia I-ligowego śląskiego zespołu piłkarskiego. Ponadto odbędą się zawody lekkoatletyczne, pokazy walk judo, walki szermierze i inne.

Komitet organizacyjny wyścigu spodziewa się na starcie rekordowej liczby uczestników. Tak więc ta ogólnopolska impreza kolarska będzie na pewno niezwykle ciekawą i atrakcyjną. (Sj)



łącznym dystansie 372 km podzielonym na 3 etapy. Etapem trzecim będzie kryterium ulicami Tarnowa-Swierczkowa. Etapy z wyjątkiem kryterium łącznego za-

W Tarnowie powstał podokręg KOZLA

Dobrze się stało, że ostatnie walne zebranie Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletyki postanowiło reaktywować działające przed kilkoma laty w terenie podokręgi KOZLA.

Pierwszy w województwie krakowskim podokręg KOZLA powstał ostatnio w Tarnowie. Jego przewodniczącym został Jan Witkowski (przewodniczący honorowy — Piotr Kłus), sekretarzem Mieczysław Lech, członkami zaś: A. Niezgodziński, A. Stankiewicz, J. Jurków, B. Waza, K. Hebda.

Na przewodniczącego kolegium sędziów wybrano Ludwika Czosnykę.

W planach pracy na najbliższy okres tarnowski podokręg KOZLA przewiduje rejestrację sędziów la, ew. przeprowadzenie kursów sędziowskich, organizację zawodów la, mistrzostw podokręgu itp. BW

Ambitne plany tarnowskich trenerów

W tarnowskim Podokręgu Piłki Nożnej powstała ostatnio sekcja trenerska. W skład tej sekcji weszli mgr Z. Puchnia, mgr J. Lewandowski, mgr Z. Książek, S. Tęczyński, B. Tarsia i J. Oprych.

Ustalono już plan na najbliższy okres. I tak 26 i 27 kwietnia br. zorganizowany zostanie piłkarski turniej juniorów o puchar przechodni Podokręgu. W turnieju tym grać będą juniorzy „Unii”, „Tarnovii”, „Metalu” i „Błękitnych”.

Trenerzy piłkarzy pracujący w sekcji prowadzić będą dwa razy w miesiącu treningi najbardziej utalentowanych młodych chłopców. Pozwoli to na wyłonienie i przygotowanie reprezentacji Podokręgu, która uczestniczyć będzie w turnieju piłki nożnej o puchar WKKFiT w Krakowie.

W czasie letnich wakacji zorganizowany zostanie tzw. dochodzący obóz dla trampkarzy. Ponadto we wrześniu odbędą się piłkarskie mistrzostwa szkół średnich Tarnowa.

Powstanie tej sekcji było jak najbardziej celowe i potrzebne. Sądzą, że doświadczeni trenerzy piłkarzy zrobią wszystko, by podnieść poziom piłki nożnej w naszym mieście. (Sj)

Święta wojna po raz 103

Kto wygra?

Unia czy Tarnovia — oto jest pytanie! Odpowiedź znajdziemy już w najbliższą niedzielę, gdyż na boisku Tarnovii po raz 103 w historii tych klubów spotkają się dwa tarnowskie zespoły piłkarskie Tarnovia i Unia w lokalnych derbach.

Dla setek kibiców będzie to naprawdę piłkarska uczta. Już obecnie czynione są różne zakłady — większość kibiców stawia jednak na Unię.

Dotychczas rozegrano wszystkich spotkań mistrzowskich, pucharowych i towarzyskich 102. Z tego Unia wygrała 37, zremisowała 31, a przegrała 34. Stosunek bramek korzystny jest dla piłkarzy z emblematem jaskółki 304:288. Sympatyczny zespół Tarnovii nie stoi na straconej pozycji. Gra na własnym boisku, większość kibiców na pewno dopingować będzie gospodarzy.

Z niecierpliwością oczekiwać będziemy tego atrakcyjnego pojedynku. Może będziemy świadkami wielkiej sensacji, o którą postara się Tarnovia? Sądzą, że przez pełne 90 minut mecz przebiegać będzie w szlachetnej sportowej rywalizacji.

A więc spotykamy się na boisku Tarnovii dnia 26 marca o godz. 11.15. (Sj)

Komentarz sportowy

Inauguracja sezonu nastrąca optymistycznie

W ubiegłą niedzielę byliśmy świadkami inauguracji sezonu piłkarskiego w lidze międzywojewódzkiej. Po kilkumiesięcznej przerwie piłkarze tarnowskiej „Unii” rozegrali zaległy z rundy jesiennej mecz mistrzowski podejmując u siebie swą imienniczkę z Oświęcimia. Pierwszy występ piłkarzy spod znaku „jaskółki” wypadł nadszpiewanie dobrze. Unieśli we wszystkich liniach zagrali poprawnie wygrywając spotkanie zasluzenie 4:1. Mecz ten miał dla

nich duże znaczenie, zdobywając bowiem 2 punkty „Unia” umocniła się na pozycji lidera. 2 kwietnia piłkarze tarnowskiej „Unii” rozegrali kolejny mistrzowski mecz z Karpata-mi w Krośnie i jeśli forma z niedzieli utrzyma się, to być może uniści pokuszą się o wywieszenie z trudnego terenu przynajmniej 1 punktu.

Również siatkarze „Unii” walczyli w A-klasie sprawili wszystkim sympatykom siatkówki przyjemną niespodziankę, bowiem w sobotę i niedzielę wygrali dwa spotkania. Wprawdzie formą nie zachwycili, wykazali braki w polu, ale punkty jednak zdobyli. W sobotę po niezwykle zaciętej grze pokonali „Victorię” Jaworzno 3:2, a w niedzielę wygrali z LZS Byczyna 3:0. W najbliższym czasie czekają ich dwa trudne wyjazdowe mecze w Olkuszu i Chranowie. Jeżeli te dwa spotkania rozstrzygną na swoją korzyść, to wówczas możemy mieć nadzieję, że „Unia” będzie poważnym kandydatem do III ligi.

W niedzielę koszykarze, którzy ostatnio nie zachwycili swymi wynikami wygrali ważne spotkanie z Górnikami Wieliczka 60:47. Spotkanie to miało decydujące znaczenie o spadku czy pozostaniu w A-klasie. Cały zespół zagrał ambitnie i skutecznie.

Duży sukces odniósł nasz zespół judo, który w trójkoszu wywalczył drugie miejsce za Wandą Nowa Huta wyprzedzając MDK Kraków. Zaznaczyć należy, że zespół z Nowej Huty jest najsilniejszą drużyną w województwie. Unieśli przegrali tylko jedną walkę.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 12 (131)

W zespole „Unii” widać znaczną wyższość formy wszystkich zawodników, co jest dobrym prognostykiem przed zbliżającymi się mistrzostwami województwa.

Tak więc ubiegła niedziela była pomyslna dla sportowców tarnowskiej „Unii” — na wszystkich frontach odnieśli zasłużone zwycięstwa. Miejmy nadzieję, że rozpoczęty sezon będzie dla nas udany, a mel-dunki z boisk i hal sportowych będą dla nas zawsze pomyslnie.

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie.

TYGODNIK

Redaguje kolegium:

Wiesław Baszczowski, Teresa Denis, Zenon Dziuban, Michał Fic, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zbigniew Jez, Zygmunt Koper, Stanisław Mroziński, Roman Osuch, Zofia Rusin, Jerzy Szawica, Zbigniew Tumiliowicz, Edward Urban, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. bud. Centrali Telefonicznej, I piętro, tel. 23-52, 45-52, 45-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do składu 17 marca 1967 r.

Nakład: 7 000 egz. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. 8 Ma-ja 28. B-4

— 209 —

— Nie lubię ja za nikogo myśleć — rzekł pogardliwie Zborowski. A waść mości burgrabio, przemówisz wreszcie czy nie?

Kazanecki milczał dalej...

— Jeśli ty nie znasz ludzkiego, zwykłego języka, to ja przemówię żołnierskim: Balan! Daruję ci tego człowieka. Weź go sobie na pamiątkę tej bitwy. Nie zasługujesz na nic innego! Dostaniesz za niego okup!...

— A co to, waszmośno pan handlujeś ludźmi? Czy to przystoi szlacheckiej osobie tak czynić? — protestował zarządca.

Zborowski sięgnął do szabli — Łaski powstrzymał go jednak od nierozważnych czynów słowami:

— Mam ważniejsze sprawy do załatwienia niż spory z zarządcą. Wyjdźno acan z komnaty i czyn co ci pan Zborowski polecił.

Zarządca sapiąc wyszedł, a za nim Tarnowski, Zborowski i Łaski. W komnacie został już tylko Turek Balan i burgrabia Kazanecki.

Na polecenie „największego porucznika” wyjechał z zamku do folwarków po spiżę, liczny zastęp. Podchmieni żołnierze Łaskiego wpadli do Nowodworza i Tarnowca i załadowali na wozy wszelkie znalezione tu zapasy. Przy tych czynnościach nie oszczędzali sprzętów, a nawet płotów, które niszczyli.

Gdy się to działo, pojawili się w pobliżu zamku Paweł Kaczor i Jan Czeborek z Ostrowca w towarzystwie dwu szlachciców Marcina Wierzejskiego i Jana Kobierskiego. Ponieważ cała ta czwórka nie spodobała się żołnierzom Łaskiego wracającym z folwarku, wzięli ich do niewoli i zaprowadzili na zamek. Przesłuchanie przeprowadził osobiście Stanisław Tarnowski. Czeborek zachowywał się z dużą swobodą i pewnością siebie. Zwrócił to uwagę przesłuchującego.

— A acan coś za jeden? Zda mi się, że oblicze pana acana nie jest mi całkiem obce.

— Urząd ja piastuję i choćby dlatego protestuję przeciw zatrzymaniu mnie w zamku!

— A cóż to za urząd acan dzierżysz?

— Jestem ci ja woźnym ziemi sandomierskiej i krakowskiej...

— 210 —

— A toś mi z nieba spadł! — zaśmiał się Tarnowski — takiego właśnie szukam... Hej! — zawołał do kręcących się za oknami hajduków — zabierzcie tych trzech do więzienia, a ja z acanem udam się do mojej komnaty.

Wychodząc, polecił Tarnowski swemu przyboczniemu, by wezwał do niego panów Łaskiego i Zborowskiego, a także Piotra Malickiego wraz z Szymonem Lisoskórskim. Gdy się już wszyscy poschodzili, Tarnowski rzekł:

— Oto prezentuję waszmość panom woźnego krakowskiego i sandomierskiego, który tu przybył, aby moją intromisję ogłosić...

— Bez urzędowego zezwolenia nie mogę intromisji głosić...

— Zaraz ja to wszystko acanowi wytłumaczę. Sprawę ja do sądu pilzneńskiego jeszcze w lutym złożyłem o zwrot mienia Tarnowskich, a teraz — jak acan widzisz — zamek jest w moim posiadaniu; nie więc nie stoi na przeszkodzie, by moją intromisję w dobra tarnowskie ogłosić...

Czeborek bojąc się, by jakowejś szkody ze strony zebranych tu panów nie poniósł, zgodził się po dłuższych oporach intromisję ogłosić. Tak więc, pozornie, zajazd został zalegalizowany.

A w Tarnowie tymczasem panowało w dalszym ciągu napięcie. Ogólnie spodziewano się, że po opanowaniu zamkowego wzgórza, najeźdźcy zaatakują miasto. Dlatego też z dużym zadowoleniem przyjęto uciekinierów z zamku, których wcielono niezwłocznie do obrony murów. Zaopiekowano się również rannymi, których umieszczono na plebanii u księdza proboszcza Łyczki.

Księżna Ostrogska widząc, że miasto pozbawione jest doświadczonego przywódcy, co mogło mieć fatalne następstwa w czasie oblężenia, zwróciła się do swego krewniaka, starosty zawichojskiego, Mikołaja Ligęzy, z prośbą o obsadzenie miasta wspólnie z czynną już tam załogą. Zaledwie się to stało, przybył do Tarnowa dworzanin królewski Sempelborski. Miał on z polecenia króla Zygmunta Augusta sprowadzić zaprzestanie rozlewu krwi bratniej. Zaraz po przyjeździe poseł nawiązał łączność z Mikołajem Ligęzą, któremu dokładnie cel swej wyprawy wytłuszczył.

c d n